Nr. 209. We Lwowie — Niedziela dnia 13 Września 1903. **Rok XLIII.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 25 ct.	
kwartalnie	3 „	3 „ 75 „	5 złr. 25 ct.
półrocznie	6 „	7 „ 50 „	10 „ 50 „

Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct.

Wraz z **„Tygodnikiem mod i powieści"** kwartalnie we Lwowie 4 złr. 20 ct. „ na prowincyi 4 „ 95 „

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 10 ct. miesięcznie.

Numer kosztuje 4 ct., na prowincyi 5 ct.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I ZAPŁATY przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiego Pasaż Hausmana; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11 J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 87 rue de Varenne Paris; **w Warszawie:** Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Lwów 12. września.

Wśród ciężkich, bolesnych trosk wewnętrznych, które niespodzianie nawiedziły monarchię i naprężonej wymagają baczności sędziwego sternika jej Najwyższego, raczyłeś, Najjaśniejszy Panie, ze skąpego czasu wybrać parę godzin, aby znowu odwiedzić kraj nasz i jego stolicę. Zaszczyt to, łaska, — i więcej, daleko więcej, bo ponowny dowód życzliwości szczerze ojcowskiej, na którą słów dość wymownych wyszukać niepodobna.

Przed laty odepchnąłeś, Najj. Panie, zarówno bezecną, jak nieszczęsną dla poszczególnych krajów i całości monarchii praktykę pewnych sfer: Divide et impera! i moc prawdy nadałeś hasłu swemu: Viribus unitis! A łącznikiem tym był duch Twój rycerski, złote serce Twoje, Najj. Panie! Zajrzałeś też do serca naszego i ducha naszego, i zaufałeś nam. Zdjąłeś nieszczęsną klątwę, jaką władcy tego świata na nas rzucili!

W przełomowej dobie dziejów monarchii i tego kraju, sejm nasz na pamiętnej historycznej sesyi swojej, udając się z adresem do Tronu Twego Najj. Panie, z całem oddaniem i składając w Twoje ręce przekonanie swoje narodowe, swoje prośby i życzenia, jako w ręce ojca, oświadczył był jednomyślnie: „Przy Tobie, Najjaśniejszy Panie, stoimy i stać chcemy!" Upłynęło odtąd lat prawie czterdzieści, a oto widzisz, Najjaśniejszy Panie, że nie były to czcze słowa udanej lojalności; widzisz, że tak było i tak jest.

To też tuszymy, że każda chwila, którą pośród nas bawisz, jest dla Ciebie chwilą słodkiego wytchnienia Najj. Panie, a miałeś ich tak mało, Ty, który nie zaznałeś nawet, co to swoboda młodości.

Z bijącemi gorąco sercami wyczekiwaliśmy Twego przybycia, — dziś witamy Ciebie całem sercem, całą duszą, czcią, miłością. I mamy tym razem jedną prośbę serdeczną i jedno życzenie strzeliste.

Tą prośbą: kochaj nas nadal, ufaj nam, polegaj na nas!

Rusini wobec najbliższej sesyi sejmowej.

Lwów 12. września.

Do wczorajszych numerów dołączyły pisma ruskie blankiety dwóch petycyj do sejmu krajowego: jednej z protestem przeciw ustawie o włościach rentowych i biurach pośrednictwa pracy, drugiej z żądaniem reformy wyborczej ordynacyi sejmowej. Petycye te mają popodpisywać gminy ruskie i odesłać je posłowi drowi Oleśnickiemu.

Treść pierwszej petycyi jest następująca: Ludność włościańska wschodniej części kraju nie widzi w projektach ustawy o włościach rentowych i biurach pośrednictwa pracy żadnej korzyści ekonomicznej, przeciwnie, uważa je za szkodliwe i niebezpieczne dla siebie, zarówno ze względów ekonomicznych jak politycznych. Projekt ustawy o włościach rentowych, ułożony na wzór pruskich ustaw kolonizacyjnych ma na celu wyłącznie kolonizacyę wschodniej Galicyi rolnikami z zachodniej przy pomocy funduszów krajowych, a tem samem osłabienie i zniszczenie ekonomicznej i politycznej siły ruskiego elementu w wschodniej części kraju. Z drugiej strony ma ten projekt dać możność podupadłym właścicielem większych posiadłości pozbycia się lichych (!) gruntów za wysoką ceną. Pod pozorem więc ekonomicznej pomocy dla włościaństwa, kryje się (!) czysto polityczna tendencya wynarodowienia Rusinów i to przy pomocy funduszów, które sami Rusini w znacznej mierze składają. Skład zaś władz, powołanych do zarządzania tymi funduszami i tworzenia włości rentowych, daje pewność, że będą one dążyły tylko do tych celów.

Tak samo ma się rzecz z ustawą o biurach pośrednictwa pracy. Tu znowu oddanie organizacyi pracy zarobników w ręce rad powiatowych wyklucza możność ekonomicznego podźwignięcia się zarobnika wiejskiego, natomiast prowadzi do przywrócenia stanu, jaki istniał za czasów pańszczyzny. Ruski naród świadomy celu tych projektów, protestuje przeciw nim jednomyślnie i prosi: Sejm raczy nad tymi projektami przejść do porządku dziennego.

W drugiej petycyi domagają się Rusini reformy wyborczej ordynacyi sejmowej. Podniesiono tam krzywdy, wynikające z kuryalnego syatemu wyborczego, w szczególności wskutek pośredniego głosowania w kuryi gmin wiejskich i pozbawienia prawa głosowania olbrzymiej masy ludności wiejskiej. Petycya się kończy wnioskiem: Sejm raczy uchwalić ordynacyę wyborczą sejmową z zaprowadzeniem bezpośredniego głosowania z kuryi gmin wiejskich i utworzeniem kuryi powszechnej.

Ze strony posłów ruskich ma też wpłynąć w najbliższych dniach petycya do sejmu kraj. w sprawie wydatnej subwencyi na budowę ruskiego teatru we Lwowie.

Kroaci a język armii.

Z chwilą, gdy madyaryzm wystąpił z żądaniem zaprowadzenia języka węgierskiego w służbie i w komendzie wojskowej, prasa kroacka niezmordowanie domaga się tego samego prawa dla języka kroackiego w tych wszystkich oddziałach armii, które się z terytoryum Kroacyi rekrutują i uzupełniają. Prasa wzywa wszystkie stronnictwa, aby odbywały narady i w tej sprawie powzięły rezolucye, aby naród wiedział, czego się ma trzymać. Zwłaszcza opozycyjna prasa kroacka przyklaskuje dążeniom węgierskiego stronnictwa niezawisłości, będąc przekonaną, że tych nabytków, jakie Kroatom przypadną z czasem niepodobna będzie odmówić Czechom, Słowieńcom i Polakom w Austryi, tudzież Rumunom, Serbom i Słowakom we Węgrzech.

Obzor uderza na kroackie stronnictwo rządowe, ponieważ w tym względzie ani w sejmie kroackim ani też w parlamencie budapeszteńskim dotychczas się nie odezwało i dziwi się, że po węgierskich ministrach i politykach król także bana Kroacyi, Slawonii i Dalmacyi nie powołał, aby usłyszeć legalne zapatrywanie Kroatów. Rzecz to przecie jasna, iż wszystkie te ustępstwa, jakie co do języka komendy, rozpraw w sądach wojskowych i w wojskowych zakładach wychowawczych Węgry osiągną, tem samem zarazem Kroatom nadane być muszą.

W imieniu Kroatów stawia *Obzor* następujące żądania: Co do emblematów, mianowicie co do barw narodowych na sztandarach, nigdy nie mogą barwy węgierskie zajmywać miejsca kroackich. Używanie i przynależność obu barw narodowych powinnoby zostać poprzód uregulowane przez deputacye regnikolarne (węgiersko-kroackie). Delegaci kroscy w sejmie węgierskim powinniby w chwili przystąpienia do rozpraw nad emblematami, wyłuszczyć swoje stanowisko prawnopolityczne a mianowicie, że tylko deputacye regnikolarne a nie sejm, mają prawo do uregulowania tej sprawy a następnie obrady sejmu węgierskiego opuścić.

Co do zaprowadzenia węgierskiego języka państwowego w armii, to wedle prawa dla Kroatów, językiem państwowym, nawet poza obrębem terytoryum kroackiego, jest kroacki. Według ustaw 40. i 41. z r. 1868 należą wojska honwedzkie do składu państwowej siły zbrojnej i nie zachodzi żadna wcale wątpliwość, że z chwilą zaprowadzenia w pułkach węgierskich języka węgierskiego w służbie i komendzie, tosamo musiałoby nastąpić z językiem kroackim w pułkach kroackich.

Ponieważ zaś według §. 7. ustawy 30. z roku 1868 rekruci do marynarki mają z Pobrzeża kroackiego być pobierani, musiałby też w marynarce wojennej język kroacki być zaprowadzony jako służbowy i komendny. Skutkiem tego oficerów marynarki musianoby co raz więcej brać z pomiędzy Kroatów, zaczemby duch marynarki wojennej podniesiony został do tej wysokości, na jakiej już stoi obecnie kupiecka marynarka kroacka.

A tak przemawia nietylko *Obzor*, lecz cała inteligencya kroacka wszystkich stronnictw. *Obzor* zapewnia, że Kroaci wcale nie myślą wrogo występować przeciw żądaniom węgierskiego stronnictwa niezawisłości — komu żądania te nie do smaku, niechaj do odpowiedzialności pociąga tych, którzy żądania te wypielęgnowali i możliwemi uczynili.

Pester Lloyd woła, że możeby we Węgrzech dobrze uczyniono, gdyby się tym wywodom polityków kroackich bliżej przypatrzono, a mianowicie nad ich następstwami zastanowiono.

Ziemie polskie.

Polski komitet wyborczy.

Donosiliśmy wczoraj, że w Poznaniu kreowany został polski komitet wyborczy, który obejmie całe Niemcy. Regulamin tego komitetu brzmi:

§. 1. Polski komitet wyborczy na Rzeszę niemiecką jest najwyższą władzą wyborczą dla wszystkich Polaków, znających poszczególne polskie władze wyb., istniejące w obrębie Rzeszy niem.

§. 2. Siedzibą P. K. W. na Rzeszę niem. jest Poznań.

§. 3. Członków wybierają z pośród siebie naczelne władze, istniejących polskich organizacyj wyborczych, a zatem: 1) Prowinc. komitet wyborczy na W. Ks. Poznańskie 2) Prowinc. komitet wyborczy na Prusy Zachodnie i Warmię. 3) Zarząd polskiege Tow. na Śląsk. 4) Polski komitet wyborczy na Berlin i okolicę. 5) Polski komitet wyborczy na Westfalią i Nadrenią.

§. 4. P. K. W. na Rzeszę niem. składa się z 11 członków i tyluż zastępców, z których 4 wybiera Prowinc. komitet wyborczy na W. Ks. Poznańskie, 3 Prowinc. komitet wyborczy na Prusy Zach. i Warmią, 2 Zarząd polsk. Towarz. wyb. na Śląsk, a po 1 naczelne władze wyborcze Berlina i Westfalii z Nadrenią.

§. 5. Wyboru członków P. K. W. na Rzeszę niem. dokonuje się co 6 lat po wyborze wymienionych naczelnych władz wybor., najpóźniej zaś w marcu pierwszego roku każdego pięciolecia.

§. 6. Członkowie P. K. W. na Rzeszę niem. wybierają z pośród siebie prezesa i tegoż zastępcę, sekretarza i skarbnika.

§. 7. Członkowie P. K. W. na Rzeszę niem. zbierają się na wezwanie prezesa, prezes zaś zobowiązany jest zwołać zebranie, jeśli 5 członków tego zażąda. Siedmiu członków obecnych stanowi kompet.

§. 8. Członkom zamiejscowym zwraca się koszta podróży.

§. 9. Wydatki P. K. W. na Rzeszę niem. pokrywają poszczególne organizacye wyborcze w stosunku do liczby członków zasiadających w P. K. W. na Rzeszę niem., a więc W. Ks. Poznańskie $^4/_{11}$, Prusy Zachodnie $^3/_{11}$, Śląsk $^2/_{11}$ Berlin i Westfalia z Nadrenią po $^1/_{11}$.

§. 10. Do czynności P. K. W. na Rzeszę niemiecką należy: 1) Oznaczenie przed każdymi wyborami do parlamentu niemieckiego i sejmu prusk. okręgów wyborczych, w których Polacy mają być postawieni, jako kandydaci na posłów. 2) Zawieranie ewent. kompromisów z innemi stronnictwami. 3) Załatwianie w ostatniej instancyi ewent. sporów, zachodzących między władzami wyborczemi a wyborcami.

§. 11. Uchwały P. K. W. na Rzeszę niem. zapadają większością głosów obecnych i są nieodwołalne. Obowiązkiem zaś poszczególnych organizacyj, wchodzących w skład P. K. W. na Rzeszę niemiecką, jest dopilnowanie ich wykonania.

§. 12. Uchwały swoje ogłasza P. K. W. na Rzeszę niem. w pismach publicznych; z poszczególnemi zaś organizacyami wyborczemi znosi się za pośrednictwem władz pocztowych.

§. 13. Nowo powstające polskie organizacye wyborcze mają prawo wejść w skład P. K. W. na Rzeszę niem. O przyjęciu decyduje P. K. W. na Rzeszę niemiecką.

Jak wynika z powyższego statutu, polski komitet wyborczy ma ująć kierownictwo wyborów wszędzie, gdzie głosują Polacy. Organizacya objęłaby zatem nietylko Poznańskie i Prusy, lecz także Śląsk, Berlin i Westfalię z Nadrenią.

Sprawy zagraniczne.

Z Belgradu.

Wszystkie poważne wiadomości zgadzają się w tem, że położenie króla Piotra jest bez wyjścia, jeżeli jaki cud się nie stanie. W istocie nie może on karać ani królobójców, ani tych, którzy się ukarania ich domagają. Chciałby on wykręcić się gładko, ale ma do czynienia z dwiema partyami i to wojskowemi, do walki na noże gotowemi. Naczelny hetman serbski jest służką armii, a ta armia na dwa obozy wrogie się rozpada — czy do tego, czy do owego biedny król się przechyli, wszędzie czeka go przepaść.

Król rozkazał, aby wszystkie straże przed konakiem i na kurytarzach podwojono i żołnierzy co wieczora w świeże naboje zaopatrywano. Przed drzwiami do pokojów króla stoi na straży dwunastu tęgich Szwajcarów, zwerbowanych w mundurach gwardyi przybocznej. Sypialnia króla połączona aparatem alarmowym z dobudowanemi do konaku koszarami gwardyi. Jak słychać, ciągle stoi w pogotowiu łódź, którąby króla w razie niebezpieczeństwa na stronę węgierską przewiozła.

Demonstracya z d. 9. b. m. przeciw dziennikom opozycyjnym, w której jednak nie tysiąc, ale tylko 150 hołoty udział brało, była formalnie przez królobójców zorganizowaną. Zapowiedziano ją i policya mogła była jej przeszkodzić, ale nie przeszkodziła. Wydawcy obu dzienników szukali ochrony w poselstwie rosyjskiem, nie mogąc znaleźć jej u władz serbskich. Jeden patrol wojskowy chciał się także przyłączyć do demonstracyi przeciw *Wecsernej Poszcie*, ale jakiś oficer nie dopuścił. Demonstranci chcieli się także puścić na dom poselstwa tureckiego, ale temu policya przeszkodziła.

Telegram *Nowej Pressy* zapewnia, że demonstracyę z całą rozwagą urządził Balugcić, z zawodu nauczyciel, dawniej ajent króla a obecnie jego sekretarz pomocniczy, a to na zlecenie pułk. Damiana Popowicza, pierwszego adjutanta królewskiego, jednego z głównych sprawców królobójstwa. Ow Balugcić został w nagrodę mianowany tymczasowo naczelnikiem departamentu prasowego na miejsce Petrowicza, który uciekł przestraszony pogróżkami.

Demonstracya z d. 9. bm. nie udała się królobójcom, więc posunęli się dalej w terroryzmie. Jak słychać, d. 10. wieczór ponowiły się na ulicach Belgradu krwawe sceny, z powodu dalszych tłumnych i hałaśliwych demonstracyj. Musiano zawezwać wojsko, które białą bronią rozpędziło demonstrantów, raniąc bardzo wielu z nich uderzeniami ciężkich pałaszy. Wielu ciężko rannych przewieziono wprost do szpitala. Demonstracye skierowane są przeciw redakcyom *Narodnich Listów i Weczernych Nowosti*. Wielu członków obu tych redakcyj odniosło ciężkie obrażenia. Drukarnie obu tych dzienników zniszczono.

W Niszu zaś demonstrowano onegdaj przeciw królobójcom. Tłum wybił wszystkie szyby w prefekturze, żądając uwolnienia aresztowanych oficerów, ale żandarmerya go rozpędziła po wielkiej bitce. Nie zawezwano wojska w obawie, że wojsko możeby z ludnością fraternizowało.

Z Zemunia donoszą, że onegdaj wieczorem aresztowano ponownie cały szereg oficerów w Niszu. Natrafiono także na ślad nowego sprzysiężenia wśród oficerów garnizonu kragujewackiego. Większa część oficerów oświadczyła w piśmie do króla, że solidaryzują się z uwięzionymi, żądając wykluczenia z armii i ukarania królobójców. Pismo to kończy się słowami: „Tylko wykluczenie z armii tych tchorzliwych królobójców, dla których jutro także i twoja osoba nie będzie świętą, może zmyć hańbę z Serbii. Cała Europa oczekuje ukarania z rodniarzy".

Gorsza jeszcze scena odbyła się podczas rewii w Banicy. Kiedy król ze świtą lustrował wojsko, wystąpił nagle z frontu pewien porucznik i salutując szablą, powiedział: „Najj. Panie! krew naszego zamordowanego króla woła o pomstę do nieba; nasi koledzy niewinni siedzą w więzieniu, a mordercy są wolni!" Król blady jak ściana zwrócił się do świty; dwóch adjutantów wzięło i odprowadziło śmiałka. Ma to być Dragolub Welimirowicz z 7. pułku, dawniej króla Aleksandra, a teraz króla Piotra.

Korespondencye.

Rzym 9. września.

(Przyjazd sióstr Piusa X. do Rzymu. — Kardynał Herrero y Espinosa. — Rocznica odsieczy wiedeńskiej w Rzymie. — Przybycie pary carskiej.)

Wczoraj rano przybyły do Rzymu z Wenecyi trzy siostry papieża: Anna, Marya i Rosa, oraz wnuczka ostatniej, panna Gilda Parolin. Towarzyszył im monsignor Bressan. Owe cztery panie były ubrane czarno; kilka osób poznało je i zanim opuściły dworzec kolejowy, wszyscy obecni wiedzieli, że są to siostry Piusa X. Utworzył się natychmiast szpaler, co skromne niewiasty zaćwiczonało, gdyż obecni przypatrywali się im z ciekawością. Damy minąwszy westybul zajęły miejsca w dwóch powozach prywatnych, które na nie

---

26

RÓŻA RAWICZ DEMBIŃSKA.

Dwór w Porajowie.

Nowela.

(Ciąg dalszy).

Ten srogi krzyż Bóg przeznaczył naszej bohaterce. Czy poddała się wyrokowi, jak zwykle poddają się ludzie, a to przez popadnięcie w stan apatyi, rodzącej najgorsze instynkty i powodującej śmierć moralną? Nie, zwycięstwo nad sobą, co jest większem bohaterstwem, niż walka z orężem w ręku.

Marya miała silną wiarę — tę wiarę zwycięską, która zdobywa dusze dla nieba. Czyżby nie było żadnego lekarstwa na chorobę duszy? — pomyślała. — Pan Bóg nie chce, by zginęło stworzenie rąk Jego, zginęło marnie i wskazuje: wiarę i pracę. Podwoiła przeto, potroiła te praktyki, które mogły ją jedynie uratować.

Oprócz zajęć zwykłych koło domu i gospodarstwa zajęła się gorliwie ludem; leczyła chorych, wspierała ubogich, opiekowała się sierotami, sprowadzała setki książek dla ludu. Wydawnictwa jej niewystarczały — sama zaczęła pisać z wielkiem powodzeniem na tle ludowem, ich życie, ich prace, ich zwyczaje opisywała barwnie. Zawsze w jej powieściach cnota była nagrodzoną, występek ukarany. Miała duży talent zaciekawienia czytelników. Wydawców jej nie brakowało i to ją bardzo zachęcało. Oprócz opowieści ułożyła historyę polską w zapytaniach i odpowiedziach, tak łatwo i przystępnie, że młode dzieciaki mogły się uczyć bez trudu na pamięć.

Przekonała się niebawem, że autorstwo w jakimkolwiek kierunku praktykowane, ogromnie absorbuje. Przywiązywała się do swoich bohaterek, które opisywała — do ludzi modelowanych z natury

Pisywała tylko w nocy; gdy wszyscy w domu rozeszli się do swoich sypialni i w błogim spoczynku byli pogrążeni, Marya pochylona nad arkuszem papieru pracowała. Ta gimnastyka umysłowa była formalnie lekarstwem dla jej duszy zbolałej, bo odrywała myśli od spraw dręczących ją przedtem i wprowadzała w jakiś świat nieznany marzeń barwnych, kwiecistych, w którym ból się koi i dusza wypoczywa.

Marya już teraz nie mocowała się sama ze sobą. Zwyciężyła siebie tak dalece, że była nawet czasem wesołą. W ten sposób mijały dnie, tygodnie miesiące, bez zmiany.

Aż pewnego dnia wiadomość niobowa wstrząsnęła całym dworem w Porajowie. Synowi Jarosza leśnego zgruchotała maszyna nogę. Wszystkie osobiste klęski w obec tej katastrofy zeszły ad minimum — trzeba było szybko działać, aby chorego odwieść do szpitala.

Marya wraz z ojcem i wojtem, któremu też dano znać o wypadku, poszli do stajni zarządzić zaprzęgnięcie koni. Wyciągnięto długi szaraban, który zwykle był używany do polowań, wyjęto ławeczki, wysłano sianem i kocami i natychmiast był gotów ten ekwipaż na resorach. Pan Porajski z wójtem pojechali razem — Marya z Bronią, która z płaczem przyłączyła się do siostry, popędziły kucykami i wózkiem.

Biedny Tomek, chłopak jak świeca, jak dąb, obecnie kaleka — był dotąd na miejscu wypadku, w sąsiedniej wsi, ojciec jego był przy nim. Marysia nie mogła odstąpić matki, która raz po raz mdlała.

Wójt przy pomocy leśnego i sług dworskich złożyli na wozie nieszczęsnego Tomka — i noga za nogą jadąc, wieźli do miasta o milę oddalonego.

W szpitalu po pierwszym opatrunku lekarze mieli nadzieję złożyć kości zgruchotane — lecz w nocy orzekli konieczność amputacyi dla uratowania życia młodego człowieka.

Matka, gdy przyszła ta złowroga wiadomość, otrzeźwiała jak to zwykle bywa, gdy ukochana istota zagrożona. Wstała, obmyła się zimną wodą, zaświeciła lampę przed obrazem Matki Boskiej boleśnej i długo się modliła wraz z Marysią i panienkami ze dworu. Te widząc, że biedna Martyna całkiem oprzytomniała, odjechały do domu.

Matka namówiła córkę, aby się położyła i sama usiadła na łóżku udając, że będzie spać. Marysia znużona i spłakana zasnęła kamiennym snem młodości.

* * *

Jeszcze daleko było do wschodu słońca, jeszcze jutrzenka nie budziła się, aby powitać swego kochanka. Szaro było, mroczno na świecie. Szarym gościńcem biegła jakaś postać szara, okryta płachtą bezbarwną. W jednej ręce trzymała węzełek a w drugiej obuwie. Bose nóżęta posuwały się chyżo. Szara postać coś sobie szeptała — niebawem dał się słyszeć głos:

— Kaj żeś ty był Jezuniu? kaj żeś ty był, kiej się to stało?... Kaj był anioł stróż, co ma czuwać nad ludzkim losem. Opuściła mego sokolika niebieska opieka. hoj! nie było nikogo... Kaj żeś ty był Jezuniu?...

Szara postać przysiadała od czasu do czasu na kupkach kamieni na gościńcu i trzymała się za serce.

— Oj tłucz się serce tłucz jak ptak w klatce — już nie masz tego synusia prostego, rosłego, kieby dębczaka młodego, oj masz tylko kalekę... Oj, żeby go choć zobaczyć!

— Oddaję ci Boże resztę biednego mego życia, byle raz jeszcze ujrzeć mego sokolika. Niosę ci chlebusia i gumuleczkę, com ja wczoraj zładowała — jak zjesz okruszynę — to wydobrzejesz mój ty synku biedny.

Szła coraz pomalej szara postać; przypomniała sobie, że nic nie jadła od wczoraj, odłamała kawałeczek chleba i pożywiła się, mówiąc sama do siebie:

— Nie trzeba dużo jeść, by jemu starczyło.

Już był duży dzień, gdy zobaczyła wieżyce miasta, zebrała więc wszystkie siły, aby dobiedz jak najprędzej. Każdego, kogo spotkała, zapytywała o szpital — a choć jej kto wskazał, to nic nie rozumiała, aż jakaś poczciwa kobieta doprowadziła ją na miejsce. W dziedzińcu siedziało i stało trochę ludzi wiejskich. Rozgadała się z nimi:

(Ciąg dalszy nast.)

Znaną fabrykę **cukrów i herbatników** pod firmą **JAN HÖFLINGER** We Lwowie, przy ul. Teatralnej l. 8. prowadzić nadal będzie wdowa po śp. Janie *Tekla Höflingerowa*

Damską konfekcyę w największym wyborze znakomicie asortowaną — poleca Nowo otworzony **Magazyn konfekcyi damskiej** Oskar Heller i Piotr Segall Lwów, Hotel George'a (róg ul. Akademickiej).

Tapety i Stukaterye na sufity poleca **W. ADAMSKI** dawniej **JÜRGENS** LWÓW ul. Sobieskiego l. 4.

oczekiwały, poczem udały się do klasztoru Sióstr Miłosierdzia, znajdującego się przy via di ponte Cavalleggio, w pobliżu Watykanu.

Popołudniu przyjął je brat na posłuchaniu. Można sobie wyobrazić, jak czułem było spotkanie się czworga rodzeństwa. Odwiedziny trwały pół godziny.

We wspomnianym klasztorze zajmują siostry papiezkie cztery pokoiki, z których jeden jest salonem. Bawią one już dwa dni w Rzymie, a nikt nie spotkał ich na przechadzce. Dziś rano o godz. 6. Anna i Marya Sarto udały się na mszę św. do bazyliki watykańskiej. W klasztorze stosują się siostry Piusa X. do życia wspólnego. Wiele wybitnych osób pragnęło im złożyć wizyty; do tego jednak nie przyszło, gdyż pp. Sarto pragną zachować ściśle incognito. Mieszkają one w prywatnem swem mieszkaniu przy Corso Vittorio Emanuele. Ks. prałat Bressan odwiedza często siostry Ojca św., donosi im wiadomości z Watykanu i pozdrowienia od brata. Panie Sarto są niepocieszone z powodu, że nie będą mogły żyć, jak dawniej, pospołu z bratem. Pius X., rozmawiając z niemi na ten temat, wyraził się między innemi:

— *Ma fatevi coraggio, non sono mica morto!* (Bądźcie odważne, wszak nie umarłem jeszcze!)

Słowa te jednak nie odniosły widocznie skutku, gdyż zakonnice zauważyły, że siostry papiezkie często mają łzy w oczach, nie mogąc się pogodzić z myślą, że rozstanie ich z bratem jest konieczne.

Kardynał Herrero'y Espinosa, który w czasie conlave śmiertelnie zachorował, powrócił wreszcie do zdrowia i wczoraj odjechał do Hiszpanii.

Kardynał Herrero przed odjazdem do Hiszpanii był na posłuchaniu u papieża. Był tak osłabiony, że musiało go prowadzić za pod ramię dwóch prałatów. Herrero y Espinosa złożył przysięgę w ręce kardynałów: Oreglia, Morana i Macibi, poczem papież wręczył mu purpurowy kapelusz kardynalski.

W sobotę (12. bm.) święcić będziemy tu 220-rocznicę odsieczy Wiednia przez Jana Sobieskiego. Zwycięstwo bohaterskiego króla naszego spotkało się swego czasu z należytą oceną ze strony Stolicy św. Panujący wówczas papież Inocenty XI. fundował na starożytnem Forum Trajana wspaniałą świątynię ku uczczeniu wiekopomnego zwycięstwa króla Jana III. nad Turkami w r. 1683.

W nowo zbudowanym kościele złożono wszystkie trofea zwycięzkie Sobieskiego. Gdy Napoleon Bonaparte zajął Rzym, zabrał też i z owego kościoła wszystkie sztandary, zdobyte przez Polaków na Turkach. Jedynie wielki, zielony proporzec sułtański, zostający pod wezwaniem Mahometa, ocalał i został przeniesiony do bazyliki św. Jana leteraneńskiego, gdzie po dziś dzień zdobi strop tej prastarej świątyni. Fundowany przez Inocentego XI. kościół otrzymał miano *chiesa di Nonne di Marie* (pod wezwaniem imienia Maryi). Ponadto ustanowił ów papież święto „imien a Maryi", mające po wsze czasy upamiętniać światu katolickiemu zwycięstwo Jana III. nad Turkami.

Mało komu może jest wiadomem, że wiekopomny czyn bohaterski króla Sobieskiego i jego dzielnego rycerstwa obowiązany jest Kościół na oba półkulach świata święcić po wsze czasy solennemi nabożeństwami. Z rozporządzenia papieża święci Kościół rocznicę odsieczy Wiednia co roku, każdej niedzieli 12. września. Dziwnym zbiegiem okoliczności cesarz Franciszek Józef, który będzie u was gościł 13. bm., będzie w czasie mszy św. słyszał kommemoracyę o zwycięztwie Jana III. pod Wiedniem. Święto pamiątkowe nosi miano „imienia Maryi", ponieważ Jan Sobieski był dozgonnym czcicielem Bogarodzicy i należał do sodalicyi Maryańskiej.

Mikołaj II. przyjedzie tutaj 24. października; i zabawi w Rzymie wraz z małżonką przez 3 dni. W tym czasie odbędzie się wielka rewia wojskowa oraz przyjęcie, wydane sumptem municypium rzymskiego. Z Rzymu uda się para carska na jeden dzień do Neapolu i tam będzie miała miejsce rewia okrętowa. Carowi będzie towarzyszyło 30 kozaków ze świty cesarskiej. Do papieża wyjedzie car z pałacu ambasady rosyjskiej. *K. Rosczyc.*

Podróż wizytacyjna ks. arcyb. Bilczewskiego.

Złoczów 11. września.

(Koresp. Gaz. Nar.)

Jak wiadomo już, ks. arcybiskup Bilczewski wyjechał d. 5 bm. ze Lwowa celem wizytacyi parafii dunajowskiej i wicyńskiej, dekanatu brzeżańskiego. Cała ta podróż była jednym ciągiem owacyj dla dostojnego gościa. Pomimo, iż ks. arcybiskup, aby uniknąć uroczystych powitań, postanowił wysiąść nie w Złoczowie, lecz w Zarwanicy, stacyjce mało uczęszczanej, mimo to na dworcu w Złoczowie oczekiwała dostojnego gościa rada gminna z burmistrzem p. Wesołowskim na czele, jakoteż starosta złoczowski p. Studziński, którzy w gorących słowach w imieniu miasta i powiatu wyrazili hołd czci i przywiązania do swego arcypasterza. Na dworcu w Zarwanicy oczekiwał ks. arcybiskupa „Sokół" złoczowski, reprezentowany przez 48 druhów ze sztandarem, a prezes tego towarzystwa Mirosław Eder, powitał wysiadającego arcypasterza krótką przemową, którą zakończył prośbą o błogosławieństwo i życzliwość dla tak pożytecznej instytucyi. Jawiło się tu również okoliczne obywatelstwo. Ksiądz metropolita, widocznie wzruszony, podziękował wszystkim za ten objaw przywiązania, podnosząc, że uznaje zasługę towarzystw sokolich i zawsze je swoją życzliwością otaczać będzie.

W dalszym przejeździe ku Pomorzanom napotkał ks. arcypasterz na dalszą miłą niespodziankę, bo we wsi Rykowie przy bramie tryumfalnej, zbudowanej przez właściciela tej wsi, p. Franciszka Gorskiego, oczekiwał ten wraz z teściem swoim, p. Walerym Wolskim, dziatwą szkolną i tłumem ludu. Po przemówieniach oglądał ks. arcybiskup miejsce pod zbudować się mającą kaplicę, fundowaną przez właścicieli Rykowa, pytał dziatwę szkolną katechizmu i pomimo braku czasu, nie mogąc odmówić staropolskiej gościnności dworu rykowskiego, wstąpił na przygotowany podwieczorek i po godzinnym wypoczynku udał się dalej przez Pomorzany, gdzie zwiedził kościół, do Dunajowa, oczekiwany z niecierpliwością przez licznie zgromadzone duchowieństwo, obywatelstwo, reprezentantów władz rządowych i autonomicznych i niezliczone rzesze ludności. Po gorących powitaniach udał się ks. arcybiskup z procesyą do kościoła; tu mogli zgromadzeni podziwiać niezmordowaną gorliwość swego arcypasterza. Pomimo bowiem zmęczenia tak długą w dzień skwarny drogą, odprawił czcigodny arcypasterz nabożeństwo i udzielał do późnego wieczora sakramentu Bierzmowania.

W niedzielę dnia 6 bm. już wczesnym rankiem zaczęły się uroczystości kościelne przy niezmiernym natłoku ludności i trwały do 2. popołudniu, poczem odbył się obiad w zamku dunajowskim, na który ks. metropolita, jako gospodarz, gdyż Dunajów należy do dóbr stołowych, zaprosił kilkadziesiąt osób z różnych sfer.

W poniedziałek po ukończonych nabożeństwach, zwiedził ks. arcybiskup folwark Pisarówkę, oglądając bardzo szczegółowo budynki gospodarcze, a popołudniu udał się na dalszą wizytacyę do Wicynia.

Wicyń to kolonia mazurska, założona ongi przez Jakuba Sobieskiego, gdy dawna ludność w czasie napadów hord tatarskich wycięta została — ludność ta licząca około 1300 dusz, do dziś dnia zatrzymała czysto polski charakter i przed laty 12 wybudowała kościół, który obecnie znajduje się pod duchownym zarządem OO. Minorytów (dawniej Reformatów). W tej miejscowości owacye dla tak przez lud ukochanego arcypasterza doszły punktu kulminacyjnego — bo Wicyniacy, jako lud więcej inteligentny i do kościoła nader przywiązany, doznawszy wiele dobrodziejstw od swego arcypasterza, chcieli mu choć w ten sposób okazać swoją wdzięczność. Uroczysty więc wygląd miał w dniu tym Wicyń; u wjazdu do wsi widniała brama tryumfalna, wystawiona przez gminę, a na niej napis „Witaj i błogosław naszej pracy", każda chata była odświętnie przybrana zielenią i kwiatami, a bramy wjazdowe zdobiły łuki z gałązek świerkowych. Do Dunajowa wyjechała naprzeciw ks. arcybiskupa banderya w krakuskach z chorągiewkami i szarfami o barwach narodowych, u bramy tryumfalnej w Wicyniu obok kościoła zgromadził się lud tak licznie ze wsi, że ani jednej duszy nie zabrakło i z niebywałym entuzyazmem witał swego arcypasterza. I tu niezmordowany arcypasterz pracował gorliwie tak, że dopiero około godziny 9. wieczór udał się na nocleg do dworu w Wicyniu, który był również odświętnie przystrojony i lampionami oświetlony.

We wtorek, jako w dniu Narodzenia Matki Boskiej, odbyło się solenne nabożeństwo w kościele wicyńskim, w czasie którego olbrzymia liczba wiernych przystąpiła do stołu Pańskiego, a ks. arcybiskup udzielał Sakramentu Bierzmowania i katechizował dziatwę. Po nabożeństwie udano się na obiad do właścicieli Wicynia, poczem ks. arcybiskup dłuższy czas rozmawiał o sprawach kościelnych ze starostą złoczowskim i przedstawicielami różnych instytucyj, a o godzinie 5. po południu pożegnawszi jeszcze raz zgromadzony lud, wyjechał arcypasterz z Wicynia do Dunajowa, skąd w środę dnia 9. wyjechał w dalszą drogę na Przemyślany do Wyżnian i Lwowa.

Na wszystkich tych uroczystościach raziła niemile abstynencya Rusinów; nigdzie oni nie stanęli na powitanie. Nawet w Dunajowie, którego ks. arcybiskup jest kolatorem i gdzie nawet żydzi jawili się z tor[illegible] i przełożony zboru powitał Ekscelencyę dłuższą mową, nie odezwał się dzwon z cerkwi ruskiej, gdy obok niej przejeżdżał ten wysoki dostojnik Kościoła.

Tylko sąsiadująca z Wicyniem ruska gmina Ceropiwna uznała, że w jej sąsiedztwie gości książe Kościoła, co wyraziła w ten sposób, że gdy arcypasterz bawił we dworze wicyńskim, zjawiła się tam deputacya tej gminy z prośbą o zasiłek na budowę ruskiej cerkwi. Nie odeszli też z próżnemi rękami.

Obrazki z „Wysokiej Izby".

(Obrady międzyparlamentarnej unii pokojowej.)

Wiedeń 10. września.

Po znanej odpowiedzi p. Koerbera, danej niemieckiej czwórce poselskiej, przekonany byłem, że już chyba w tym roku nie obaczę lśniących marmurów i złoceń gmachu parlamentarnego. Losy rozstrzygnęły inaczej. Nie można było odraczać po raz wtóry konferencyi pokojowej unii międzyparlamentarnej, a skoro ją zwołano do Wiednia, uprzejmość nakazywała otworzyć jej gościnnie wrota naszego, we wszystkich przewodnikach podróżnych słusznie jako arcydzieło architektury sławionego, gmachu parlamentarnego. Ani się więc spodziewałem, że w czasie wakacyjnym i wśród tak osobliwych warunków wypadnie mi malować „obrazki". Cóż robić?

Poszedłem tedy, więcej z obowiązku, aniżeli z ciekawości, gdy tymczasem — przyznać to muszę — cała scenerya i przebieg obrad, nawet przywykłym do tego rodzaju urządzeń, wydawał się bardziej zajmującym, aniżeli się spodziewali. Wchodzę do gmachu boczną bramą i zastaję ogromny ruch i ożywienie. Portyer wywczasowany, uśmiechnięty, kłania się niżej nawet, aniżeli zwykle i wita mnie gromkiem: „Guten Morgen Herr Doctor!"

Korzystając z niezwykle dobrego humoru poczciwego zresztą cerbera, zasięgnąłem na prędce kilka informacyj, potrzebnych do zoryentowania się w tym międzynarodowym parlamencie i pobiegłem na schody. Tu uwagę moją zwróciły duże afisze, wydrukowane w języku francuskim i niemieckim, które uczestnikom konferencyi posłużyć miały jako przewodnik po rozległym gmachu.

Na kurytarzach krzątało się mnóstwo woźnych, urzędników kancelaryi i przesuwały się co chwila nowe o interesujących rysach twarzy postacie, z odznakami w butonierce — uczestnicy konferencyi. Te afisze, na poczekaniu porozlepiane, ta gorączkowa bieganina na wszystkie strony, te różne figury z kokardami przy surdutach, nadawały temu spokojnemu, w greckim stylu wytwornie wybudowanemu gmachowi jakieś dziwne piętno. Wydawało się to wszystko jakieś przejściowe, prowizoryczne, znikome, mimo granitów i marmurów, bronzu i stali. Ten solidny gmach wydawał się, jak sklecony w pośpiechu pawilon dla komitetu wystawy. Bodaj, czy ten charakter nie odpowiada bardziej naszym stosunkom politycznym, aniżeli monumentalność, która, zda się, że przetrwa wieki...

— Wszelki duch pana Boga chwali! — zawołaliśmy prawie równocześnie, ja i ukochany mój poseł z „szarych kątów", którego miałem zaszczyt zarekomendować szanownym czytelnikom w jednym z ostatnich „obrazków".

— A poseł dobrodziej skądże się tu wziął o tak niezwykłym czasie? zapytałem.

— To chyba redaktor o niezwykłej przychodzisz porze, bo kongres już przed godziną został otwarty i wszystkie „senzacye (tu mrugnął złośliwie lewem okiem) minęły".

Przyzwyczaiłem się do cierpkich aluzyj cenionego przezemnie posła, więc i ten przytyk schowałem do kieszeni i kontynuuję swoje indagacye.

— A cóż to szanowny delegat nazywa „senzacyą", pytam, znając krytyczne usposobienie pana posła, — ciekawym się tego dowiedzieć?

— No, przedewszystkiem, ta wielka liczba znakomitości parlamentarnych z całego świata, a zatem sędziwy Pasey, senator Labiche, były prezydent Beernaert, były minister holenderski Van Houten, senator Marcheal Pandolfi, czy to mało?

— Przeciwnie, odrzekłem skromnie, mnie zupełnie wystarczy.

— Nie śmiem też pominąć i naszych znakomitości miejscowych — w pierwszej linii: Koerber, ambasadorowie Nigra i Reverseon, Gołuchowski, a ta wielka liczba znakomitości krajowych!

Chciałem jakimś zwrotem pozbawić mego posła sposobności uczynienia znowu złośliwej uwagi, więc zapytałem:

— Ależ gdzie jest senzacya, gdzie *clou* dzisiejszego zebrania?

— Ba, to trudno, żebym ja za pana pełnił tu służbę sprawozdawczą — trzeba było przyjść wcześniej i posłuchać mowy Koerbera!

Ma racyę, pomyślałem, ale przepadło, skoro się spóźniłem, trzeba się oprzeć na zdaniu osoby trzeciej, boć przecież nie mogę się obejść bez wiadomości i bliższych szczegółów o treści i wrażeniu mowy premiera przy tak uroczystej okazyi. Znowu więc niby zaambarasowany uwagą posła mówię ze skromną miną, nieśmiało:

— Prawda, no ale stało się, a jednak tak radbym wiedzieć o czem i jak mówił nasz p. Koerber, a nader cenne byłoby dla mnie szczególnie zdanie szanownego delegata.

— Jak wygłosił — odpowiada mój poseł — mrugając dla odmiany prawem okiem, to łatwo powiedzieć. Wszak pan nieraz go słyszał — jak zwykle. Cienkim głosikiem, z ręką prawą w kieszeni, od czasu do czasu poprawiał cwikier a czasem nerwowo skubał wąsiki. Nie tak zaś łatwo podać treść tego przemówienia.

W tem miejscu pan poseł uczynił krótką pauzę i po chwili rzekł żywo:

— A czy panu tak koniecznie w tej chwili treść potrzebna — bo to widzi kochany Pan, może tam i treść w tej mowie była — trzeba za tem poszukać, to jednak wymaga czasu. Za to pięknych zwrotów było mnóstwo, to tak brzmiało ładnie, jak orkiestra a błyszczało jak szlifowane — szkło!

Już miałem dość charakterystyki...

— No, a proszę jeszcze łaskawego delegata czy z przebiegu posiedzenia nie było coś godnego zanotowania? — zapytałem dalej, korzystając z ożywienia posła.

— A notuj sobie pan zdrów, co się panu podoba! — odpowiedział nieco zniecierpliwiony, a porwawszy mnie za połę surduta, pociągnął do drzwi szklanych, wiodących do sali obrad, mówiąc:

— Ot, przypatrz się pan na to, co jest zanotowania godnego. Stary liberał, a raczej generał liberałów centralistycznych Plener, przewodniczy zebraniu, w którem przemawiają po kolei: po francusku, angielsku, włosku, niemiecku, czesku, duńsku i Bóg wie w jakim jeszcze języku. O przebiegu obrad drukują oficyalne stenograficzne protokoły, a w dziennikach wiedeńskich, nawet w centralistycznej *Neue fr. Presse*, podają obszerne sprawozdania i ani pan Plener w ziemię się nie zapadł, ani się dach szklanny w sali nie zawalił, nawet karyatydy się temu nie dziwią. Hrabia i towarzysze jego mili, patrz pan, chodzą po sali zdrowi jak rydze, nic im się nie stało. Widzi ich pan — są tu obecni i „robią" międzynarodowy spokój.

— Widzę!

— Teraz poczekaj pan na najbliższe posiedzenia parlamentu — jeśli Bóg da się tego doczekać, ale niech się pan znowu nie spóźni, a usłyszy pan, co ci obywatele podniosą za wrzawę, gdy któryś z czeskich posłów, z umysłu czy z konieczności wygłosi mowę w języku czeskim! A nie zapomnij pan wówczas przeczytać artykułów wiedeńskich dzienników i ich kazuistycznych wywodów i dowodów, że językiem parlamentarnych rozpraw nie może być inny, aniżeli niemiecki.

— Otóż nieszczerość polityczna i etyczna tych uczestników kongresu wystarczy, żeby do zabiegów i programu międzynarodowej konferencyi stracić zaufanie i wiarę. Ot, ładna, zabawka, może tam kiedyś jakąś małą rzecz pozytywną zrobią. Na razie się bawią, wszędzie ich goszczą, wygłaszają piękne mowy i tyle. Jest więcej takich międzynarodowych, stale się powtarzających kongresów; świat cywilizowany się do tego przyzwyczaił, a stolice europejskie również przywykły do nich, jak do innych zjawisk sezonowych. Czy myśli pan zresztą, że oni wszyscy tacy spokojni, jak tu udają? Przypatrz się pan np. temu mowcy, jak pięści stulił, jak mu się oczy świecą, jaki zapalczywy, prawie jak nasz Fressl

— E, bo to socyalista włoski, ale reszta przecież to bardzo wyrozumiali i spokojni ludzie — odparłem, wskazując na kilka charakterystycznych postaci angielskich i francuskich delegatów.

— To się panu tak tylko zdaje, bo mają ogolone wąsy i siwe kołnierzyki; oni nie zawsze są tacy spokojni.

Przyznać muszę, że mój poseł z „szarych kątów" jest znakomitym psychologiem. Dzień później bowiem widziałem tych samych senatorów w „Venedig in Wien", po bankiecie w ratuszu — i zauważyłem, że niektórzy z nich potrafią być bardzo — niespokojni... *Gnom.*

Prenumerata miesięczna

Gazety Narodowej

wynosi we Lwowie **1** złr. (2 korony)

na prowincyi z przesyłką pocztową o 25 ct. (50 hal.) więcej.

Administracya: ul. Kopernika 7 (sklep).

KRONIKA.

Lwów, dnia 12. września 1903.

Kalendarzyk.

W niedzielę 18. września. Tobiasza. — Gr. kat Pol. poj. P. Boh. — Kal. słow. Chroniława.
Wschód słońca 5·41 zachód 6·10.

W poniedziałek 14. września. Podwyższenie św. Krzyża. — Gr. kat. Symeona. — Kal. słow. Ziemiomysła.
Wschód słońca 5·42, zachód 6·08.

We wtorek 15 września. Nikodema M. — Gr. kat. Mamanta. — Kal. słow. Budzimila.
Wschód słońca 5·44 zachód 6·06.

We środę 16 września. Ludmili [illegible] — Gr. kat Anfityma. Kal. słow. Sędzisława.
Wschód słońca 5·45, zachód 6·04.

Od wydawnictwa. Chcieliśmy w niedzielę o godz. 3. po południu wydać nadzwyczajny numer *Gaz. Nar.* z opisem uroczystości z okazyi pobytu monarchy. Gdy jednak Związek zecerów nie zezwolił im na pracę w niedzielę, choćby za osobnem wynagrodzeniem, musimy od tego zamiaru odstąpić.

— **Cesarz** zabawi we Lwowie o godzinę dłużej. Odjedzie o 1-szej (czas środkowo-europejski).

W programie pobytu cesarza we Lwowie zaszła ta zmiana, że cesarz będzie także w katedrze ruskiej św. Jura.

Z Chłopów donoszą nam: Celem przyjęcia cesarza utworzył się tutaj miejscowy komitet, pod przewodnictwem burmistrza Metanomskiego. Miasto udekorowane flagami i dywanami. Cesarz przejedzie z dworca kolejowego do Chłopów wśród szpalerów straży honorowej i obywatelskiej, złożonej z włościan z Buczal, inteligencyi i mieszczan z Komarna.

W niedzielę rano przybywa arcyksiążę Franciszek Ferdynand wprost z Gródka i uda się do kościoła w Komarnie, gdzie wysłucha wraz z arcyks. Franciszkiem Salwatorem cichej mszy św., odprawionej przez ks. Władysława Frydla.

Z Krakowa piszą nam: Pociąg dworski, wiozący cesarza, przybędzie tu dzisiaj o godz. 2. w nocy.

Pociąg z Wiednia do Krakowa prowadzić będzie radca rządu Kuttig, dyrektor ruchu kolei północnej. W Krakowie zatrzyma się pociąg 8 minut. Stąd pociąg będzie prowadził dyrektor kolei, radca dworu Horoszkiewicz w towarzystwie starszego inspektora ruchu Hubla i kontrolora ruchu, starszego komisarza Sallera. Na maszynie pojedzie radca cesarski, starszy inspektor Zborowski, oraz inspektor konserwacyi Adamski. Doprowadzą pociąg do Rzeszowa. Tu objmie go radca dworu Wierzbicki z urzędnikami lwowskiej dyrekcyi. Na dworcu podczas przejazdu cesarza obecni będą delegat Fedorowicz i dyrektor policyi, radca dworu Korotkiewicz.

Na peronie będzie służba kolejowa pełniła obowiązki. Z powrotem rada dworu Wierzbicki będzie prowadził pociąg do Rzeszowa, dyrektor Horoszkiewicz do Krakowa, p. Kuttig do Wiednia.

Kardynał Puzyna przybył do Lwowa, w celu poprowadzenia deputacyi ziemian, która przedstawi się w niedzielę cesarzowi.

— **Rząd dla powodzian.** *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie cesarskie, udzielające rządowi do dyspozycyi kredytu do kwoty 15 milionów koron z funduszów państwowych na wsparcia dla potrzebującej pomocy ludności, w dotkniętych klęskami elementarnemi krajach koronnych i na naprawę uszkodzonych przedmiotów państwowych (komunikacyi). Z powyżej wymienionej kwoty użytych będzie najpierw 6 milionów koron dla cierpiącej niedostatek ludności Czech, 3 miliony dla Śląska, dla Galicyi tylko 2,900.000 koron.

— **Wyjątkowo klęski,** jakie w r. b. spadły na nasz kraj, skłoniły, jak wiadomo, Tow. Kółek rolniczych do rozwinięcia szerokiej akcyi, aby nawiedzonym klęskami choć w części przyść z pomocą. Celem zorganizowania tej akcyi w powiecie lwowskim i wciągnięcia do niej prócz Kółek rolniczych, także gmin i obszarów dworskich, dr. Bron. Dulęba, delegat centralnego komitetu ratunkowego, rozesłał zaproszenia do rozmaitych osób powiatu lwowskiego na zwołane w tej sprawie zgromadzenie, które odbyło się wczoraj popołudniu w Radzie powiatowej lwowskiej. W zgromadzeniu tem wzięli udział: starosta lwowski radca Franz, poseł Merunowicz, prof. Rylski, prof. Małczewski, prof. Pawlik, ks. Bielinkiewicz, ks. Krynicki, dr. Życzkiewicz, przew. Kółek roln. Engert, aptekarz Wolański, sekr. centr. komitetu dr. Gargas i wielu włościan i przełożonych gmin. Uchwalono zorganizować akcyę w powiecie a nadto niezależnie od tego zorganizować takie akcyę w samym Lwowie. Następnie ukonstytuował się komitet powiatowy w ten sposób: przewodniczącym wybrano dr. Bron. Dulębę, zastępcami jego ks. kan. Polka, ks. prob. gr. kat. Bielinkiewicza i p. Włodz. Małczewskiego, dyr. Tow. wzaj. ubezp., sekretarzem p. Jan Delęga, skarbnikiem dr. Tad. Kudelkę, a członkiem zarządu p. St. Wolańskiego.

Zarazem upoważniono ten komitet do kooptowania dalszych członków w miarę potrzeby. Dla rozszerzenia akcyi podzielono cały powiat na 11. okręgów, dla każdego zaś okręgu kilku mężów zaufania. Ci mężowie zaufania mają utworzyć miejscowe komitety ratunkowe dla jednej i więcej gmin.

Na wniosek p. Małczewskiego uchwalono wysłać telegramy do ministra kolei z prośbą o wyjątkowe taryfy (Nothstandstarif), do ministra rolnictwa i spraw wewnętrznych o przyspieszenie zapomogi z funduszów państwowych dla dotkniętych klęskami elementarnemi i do min. Piętaka z prośbą o skuteczne poparcie tych spraw. (Sprawa już dziś załatwiona; *przyp. red.*) Uchwalono również wniosek prof. Rylskiego, poparty przez posła Merunowicza, aby prócz zarządów Kółek rolniczych powołać do współdziałania w akcyi ratunkowej duchowieństwa i udać się po datki do wszystkich właścicieli większych posiadłości.

Centralny skład dla datków w naturze w powiecie lwowskim mieścić się będzie w magazynie komitetu, ul. Żółkiewska l. 76, pod specyalną kontrolą dyrektora Związku handlowego dr. T. Kudelki, biuro zaś komitetu powiatowego ul. Kopernika l. 19. (biuro Zarządu głównego T. K. R.)

Dowiadujemy się także, że Rada szkolna kraj. wydała okólnik do rad szkolnych okręgowych, polecający im, by użyczały komitetom ratunkowym Towarz. Kółek rolniczych ze swej strony możliwego poparcia, zachęcając w szczególności nauczycieli szkół w okręgu do czynnego współudziału w tej akcyi.

— **Obawy** co do budowy kolei z Tarnopola do Zbaraża przez przedsiębiorstwo pruskie, zostały — jak się zdaje — usunięte. W półurzędowym komunikacie bowiem czytamy: „Uchwalona w ostatniej sesyi ustawa co do kolei lokalnej Tarnopol-Zbaraż upoważnia rząd do przyznania tej kolei gwarancyi czystego dochodu w wysokości, odpowiadającej oprocentowaniu po cztery od sta i umorzenia pożyczki, która zaciągniętą być ma w nominalnej kwocie, potrzebnej dla uzyskania efektywnej sumy 1,685.000 koron. Ale zapewnienie gwarancyi państwowej związane jest z warunkiem, że kraj i interesenci razem przyczynią się do kosztów kwotą 855.000 koron. Zważywszy, że galicyjski sejm już w dawniejszej sesyi zawotował 600.000 koron jako przyczynek do kosztów budowy, a dalsza kwota 255.000 pokrytą została przez subskrypcyę interesentów, przeto danymi były warunki do zrealizowania projektu kolejowego. Starali się też interesenci ze względu na specyalne stosunki okolicy, przez którą ma kolej przechodzić, kwalifikujące tę kolej jako budowlę dla zapobieżenia bezrobociu, o ile można rozpoczęcie robót przyspieszyć. Istotnie wpłynęła oferta firmy „Rybak, Stefański i Spółka", która oświadcza gotowość wybudowania tej kolei za ryczałt, a nadto w nadziei przyjęcia tej oferty i za zgodą interesentów — natychmiastowego rozpoczęcia robót przygotowawczych. Jak się obecnie dowiadujemy, galicyjski wydział krajowy sprzeciwił się ryczałtowej zapłacie za budowę, to też w myśl życzenia wydziału krajowego zapewne zaniechaną zostanie projektowana budowa za ryczałt i nastąpi zwyczajne rozpisanie ofert".

— **Mianowania.** Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora dr. Maryana Smoluchowskiego zwyczajnym profesorem fizyki teoretycznej na uniwersytecie lwowskim, dalej profesora I. szkoły realnej we Lwowie Michała Lityńskiego dyrektorem II. szkoły realnej we Lwowie.

Minister oświaty nadał rzeczywistemu nauczycielowi gimnazyum w Rzeszowie, Julianowi Mazurkowi posadę w I. szkole realnej we Lwowie, zamianował zastępcę nauczyciela Władysława Semkowicza z gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie, rzeczywistym nauczycielem w I. gimnazyum w Tarnowie, zastępcę nauczyciela Ludwika Sroczyńskiego rzeczywistym nauczycielem w gimnazyum w Rzeszowie.

Kronika lwowska.

= **Rada miejska** zatwierdziła stabilizacyę inż. Bogueckiego, zatrudnionego przy oświetleniu elektrycznem i posunęła inż. Dyduszyńskiego, zatrudnionego przy tramwaju elektrycznym do IX. klasy rangi.

= **Dekoracya miasta** jest prawie ukończoną. Bardzo pięknie są udekorowane: Bank hipoteczny, jakoteż dom przy ul. Czarneckiego l. 2, a ze wszystkich domów ulic, przez które będzie monarcha przejeżdżać, powiewają flagi o barwach krajowych, austryackich i miasta. Ruch na mieście bardzo ożywiony.

= **Deszcz** spadł wczoraj późnym wieczorem i padał niemal noc całą. Dziś ranek był przeliczny, w południe zaczęło się chmurzyć, a około godz. 4. po południu poczęło mrzeć.

= **Wiec gmin żydowskich** obradować będzie we wtorek dn. 15. bm. we Lwowie w sali posiedzeń zboru izraelickiego. Głównym punktem obrad będzie sprawa handlu dziewczętami izraelickiemi.

= **Uwolnienie od podatków nowych domów we Lwowie.** *Wiener Zeitung* ogłasza ustawę, na mocy której 10-letni okres wolności podatkowej dla przebudowywanych domów we Lwowie, przedłużony zostaje na dalszych 10 lat.

= **Czterech złodziei** przychwycono ubiegłej nocy i oddano do aresztów policyjnych. Są nimi: Władysław Zieliński, który przedstawiał się jakoto za zecera, bądź też za lokaja u rozmaitych „hrabiów" i pod tym pozorem wybierał w tutejszych sklepach różne towary; Jan Kolbinger był znów specyalistą od brzytew i zegarków, które brał do naprawy i ostrzenia przeważnie od wojskowych i sprzedawał je w krótkiej drodze; trzeci z nich Fran Krebs jest tym samym, który onegdajszej nocy skradł dwie furtuchy z powozów, zaś czwarty Kasimierz Skibniewski „dobierał się" dopiero do mieszkania l. 17 ul. św. Marcina, ale mu wczas przeszkodzono.

= (*W. B.*) **Awanturę** jakich mało urządziła wczoraj w ulicy Zamarstynowskiej trójka złodziejska, złożona z Karola Budsińskiego, przybyłego — jak powiada — przed dwoma tygodniami z Prus, Konrada Übla, stróża bez miejsca i Maryi Pałasiej, podającej się za żonę rzekomo Budsińskiego, zaś Übla, a w rzeczywistości kochanki Übla. Rzecz miała się tak: W ulicy Zamarstynowskiej sprzedawał obwoźnie z Gródka Michał Gałuszka razem z kilkunastoletnim synem. Do kramu jego zbliżyła się wyżej wspomniana trójka, z zamiarem popełnienia kradzieży. Kiedy jednak Gałuszka dawał pilne baczenie na swój towar, Budsiński, zły z tego powodu, uderzył syna jego ciężką dębową laską w głowę. Ojciec ujął się za synem, za co jednak otrzymał dwa uderzenia kułakiem w twarz. Awantura gotowa. Po stronie Gałuszki stanął pachołek komisaryatu dzielnicy III.; po stronie Budsińskiego jego towarzysze. Rozpoczęła się bójka. Nie pomógł jeden policyant, ani drugi, który mu przybył z pomocą, bójka wrzała na dobre, ku ucieszе zgromadzonego tłumu z bezradności policyatów, aż dopiero patrol wojskowy, który właśnie z koszarni był wyszedł, przyaresztował Budsińskiego i jego towarzysze. Awanturę urządzili oni również na inspekcyi policyjnej, gdzie prym wiodła Marya Pałasiej, zawodząc i krzycząc w niebogłosy.

= (*W. B.*) **„Kraj".** Pod tą nazwą zawiązało się we Lwowie towarzystwo szewców, jako stowarzyszenie zarej. z ogr. poręką. Historya tego towarzystwa sięga jeszcze r. 1901. Założyło je wtedy kilku majstrów szewskich, musieli jednak zaniechać prowadzenia sklepu, dla braku funduszów i poparcia ze strony publiczności. Dopiero teraz uzyskawszy od rady miejskiej 3% pożyczkę 5.000 kor. i wyrobiwszy sobie u firm wiedeńskich kredyt na 18.000 kor., mogło towarzystwo rozpocząć działalność. Celem stowarzyszenia jest: dostarczanie zarobku członkom rękodzielnikom szewcom przez przyjmowanie zamówień na wszelkie dostawy obuwia, utrzymywanie dla członków pracowni, handlu skór, tudzież lokalu do sprzedaży obuwia. Towarzystwo liczy już 186 członków z udziałami po 50 k.

Jest to jedno ze stowarzyszeń, które pragnie krajowym materyałem i krajowemi siłami zaspokoić potrzeby nietylko stolicy, ale także i prowincyi, gdzie będzie w miarę możności i potrzeby zakładać swoje filie.

Ze strony publiczności należy się towarzystwu poparcie, gdyż towarzystwo dawać będzie dobry towar i staranną robotę, a także i ceny nie będą wysokie. Pocóż popierać tandetne i liche wyroby Mödlinga, Karlsbada, Michelstädterów, poco wysyłać rok w rok $1^1/_2$ miliona za granicę, kiedy w kraju, można dać środki do życia dziesiątkom, a z czasem i setkom rodzin.

Dziś odbyło się otwarcie sklepu i pracowni przy ul. Akademickiej l. 12. Poświęcenia dokonał ks. kan. Lenkiewicz.

Kronika krajowa.

Manewry cesarskie. Z Komarna donoszą, że sztab generalny przybył dwoma partyami. Mniejsza część sztabu stoi kwaterą w Chłopach, większa w Humieńcu, gdzie obok ma się rozegrać batalia. Komisya szacunkowa dla wyrządzić się mających szkód na polach stoi w Szczercu. Miejsce manewrów połączono telegrafem i pocztą polową z rezydencyą cesarza, dziewięciu urzędników pocztowych i 4 woźnych na rowerach pełni służbę w dzień i w nocy.

Obywatelstwo honorowe nadała Kalwarya zebrzydowska staroście wadowickiemu p. Zdzisławowi Geppertowi.

Mleko i śmietankę dostawiamy codziennie do mieszkań w zamkniętych flaszkach

MLECZARNIA PRZEWORSKA

Plac Smolki l. 5. Lwów. Ul. Hetmańska l. 8.

Chwilowe zaburzenie Wczoraj podczas jarmarku w Zabłotowie, wskutek pogłoski, że w pewnym domu żydowskim zamordowano jakąś kobietę z Baliniec, która miała przy sobie pieniądze za sprzedane woły — pomimo, że władze miejscowe starały się wykazać bezpodstawność pogłoski — tłum, przeważnie złożony z parobczaków, wskazując na coraz to innych żydów jako na sprawców zbrodni, rzucał się na nich, bił i pokaleczył ciężko trzech z nich, a kilku lekko.

Wybito wiele szyb w domach żydowskich, na rynku i w ulicach. Porozbijano wiele garnków, poroztrącano stragany. Ekscesy te trwały pół godziny. Dotychczas zgłoszono szkody na 4500 koron. Dochodzenie prowadzi komisarz powiatowy z żandarmeryą w celu wykrycia sprawców i oddania ich sądowi. W Zabłotowie panuje obecnie spokój.

Z Nowego Sącza o procesie burmistrza Widomskiego donoszą: Podczas przesłuchania oświadczył burmistrz Widomski, że do winy się nie poczuwa, zwalając całą winę na nieżyjącego już sekretarza magistratu Piwnicznej, Kępińskiego. Co do zarzutu fałszowania uchwał rady, mianowicie dopisywania przestrzeni gruntu gminnego oskarżonemu leśniczemu Bittnerowi, a względnie jego żonie i wprowadzenia w błąd rady powiatowej, której przedłożono odnośną uchwałę do zatwierdzenia, zasłaniał się Widomski sekretarzem, także nieboszczykiem. Na zarzut wpływania na członków rady gminnej, którzy zawsze uchwalać musieli po myśli żądania oskarżonego burmistrza względem wydania drzewa z lasów gminnych członkom gminy do budowy domów za darmo lub za bardzo niską cenę, od których synowie burmistrza to drzewo odkupili, zamiast stawiać z nich domy — odpowiedział, że za swoich synów nie może odpowiadać.

Na oskarżenie, że fałszywe uchwały przedkładał radzie powiatowej do zatwierdzenia, dalej co do odpisania należytości gminnych, dłużnych przez najmajętniejszych żydów w Piwnicznej, oświadczył, że winę tu ponosi tylko sekretarz gminy, który na jego nieszczęście już umarł. Co do sprzeniewierzenia płacy policyantów, tłómaczył się tem, że miał do nich pretensye z innych tytułów. Co do łapówek zasłaniał się swą żoną, która także już nie żyje.

Podsądna Małdniowa, córka oskarżonego burmistrza, na zarzut, że działała wspólnie z ojcem oszukańczym sposobem, wyłudzając od ułomnej Maryi Widomskiej jej realność — tłómaczy się, że ją ułomna sama do tego namawiała.

Kronika powszechna.

§ Cattaui obywatelem węgierskim. Najbogatszy bankier w Kairze, Maurycy Cattaui, brat bankiera, wspominanego tak często w procesie Humbertów, złożył wczoraj w Budapeszcie przysięgę jako obywatel węgierski. Cattaui, którego majątek ma wynosić przeszło 100 milionów franków, ma szczególną sympatyę dla Węgrów i chce żyć w Budapeszcie.

§ Przestroga dla wychowawców. Weimarskie ministerstwo ogłaszając zbiór zasad hygienicznych dla szkolnej dziatwy pod nr. 14. postawiło zasadę: „Winniśmy przy chodzeniu, siedzeniu i staniu, zachowywać postawę wyprostowaną“. W *Tägliche Rundschau* pewien uczony doktor umieścił znakomicie umotywowane zastrzeżenie przeciw tej zasadzie. Oczywiście nie występuje on przeciwko zdrowotności i pięknu zasady „prostej postawy“. — Zwraca on jednak uwagę wychowawców na to, że ich ciągłe nawoływania pod adresem dzieci: „siedź prosto! chodź prosto! stój prosto!“ — ilekroć dziecko się zgarbi — sprzeciwia się naturze. — Dziecię nie posiada dość wyrobionej muskulatury, aby bezustannie mogło się trzymać prosto; chwilowo przyjmowana postawa zgarbiona jest wypoczynkiem wysilonych muskułów, reguluje w odnośny sposób obieg krwi i umożliwia trzymanie się prosto bez wysiłku po wypoczynku; to też dzieci na przechadzce zazwyczaj na czas pewien się garbią, gdy są zmęczone, poczem znowu wyprostowane chodzą i biegają. Ciągła wyprostowana postawa, utrzymywana przez nierozwinięte dostatecznie mięśnie wysiłkiem sztucznym, na rozkaz rodziców i nauczycieli, mści się później na zdrowiu dziecka, bo nadmierne wytężenie odnośnych mięśni w wieku młodocianym powoduje słabość, zmęczenie, niewytrzymałość i skrzywienie postawy w wieku dojrzalszym. Dlatego też ów doktor zaleca, aby dzieciom, o ile są zmęczone, skoro chodzi już o zachowanie przez cały czas prostej postawy przy siedzeniu w szkole, zezwalano opierać się od czasu do czasu na skórzanych poduszkach; proponuje on nawet pewne specyalne podpórki dla łokci i pod ramiona, aby nieurobione ciało dziecka przyzwyczajało się do utrzymania stale prostej postawy, atoli nie na koszt stałego wysilenia systematu mięśniowego. „Siedź prosto, opierając się przy zmęczeniu“ — tak modyfikuje on zasadę weimarskiego ministerstwa.

§ Miasto Trawnik w Bośnii nawiedził wczoraj znowu pożar, który zniszczył 50 domów. Spalił się także meczet. Jest podejrzenie, że ogień został podłożony.

§ Nowa siedziba Kartuzów. Kartuzi, którzy wskutek znanych rozporządzeń Combesa musieli opuścić Francyę, zakupili w połowie sierpnia br. starodawne opactwo Cystersów Cambron Casteau w Hainaut w Belgii. Opactwo to założone przez św. Bernarda r. 1148, a następnie aż do czasów rewolucyi francuskiej zamieszkałe przez Kartuzów, z początkiem wieku XIX. zostało sprzedane rodzinie du Val de Beaulieau. Jest to wspaniały zabytek flamandzkiej architektury, w kaplicy obok klasztoru znajdują się stare historyczne nagrobki, wśród których na szczególną uwagę zasługuje pomnik kawalera Gillon de Trazegnies i jego dwóch żon: księżniczki Gracyany ze Syryi i Beatryczy d'Ostrevant. W pobliżu klasztoru zamierzają Kartuzi na gruntach tamże zakupionych założyć fabrykę likieru.

§ Wrzenie w armii węgierskiej. *Bud. Naplo* donosi, że z 65 pp. uciekło 18 tych żołnierzy, którym się skończyła służba, a którzy mieli jeszcze dłużej służyć.

W Kronsztadzie aresztowano wielu żołnierzy za to, że nie chcieli pełnić dalszej służby.

§ O biskupów polskich w Ameryce. Z Rzymu donoszą: Ks. Kruszka i były deputowany Mahany z Waszyngtonu, wydelegowani przez Polaków amerykańskich, po bardzo łaskawem przyjęciu przez prefekta propagandy, będą w tych dniach na posłuchaniu u ojca świętego w sprawie zamianowania biskupa polskiego w Stanach Zjednoczonych. Jest nadzieja, że misya delegatów będzie uwieńczona pomyślnym rezultatem.

§ Dożynki w Oblęgorku. W ubiegłą niedzielę odbyły się w Oblęgorku dożynki. Gromada żniwiarzy ze skrzypkami i charakterystycznym wieńcem, przystrojonym w różnobarwne wstęgi, stanęła w przedsionku pałacu oblęgorskiego. — Henryk Sienkiewicz z córką i przybyłymi do niego gośćmi z okolicy i Kielc, wyszedł przed dom i powitał gromadę, złożoną z kilkudziesięciu włościan płci obojga. Wysunęły się naprzód dwie „przodownice“ i przy towarzyszeniu skrzypiec i basetli wyśpiewały na nutę krakowiaków nieskończoną liczbę zwrotek okolicznościowych, w rodzaju np. takich:

U naszego Pana zielony ganeczek,
A jego córeczka, kiejby fiołeczek.
Oj dana!
Przyjechali chłopcy, balasy złamali,
Ale naszej panny jeszcze nie dostali.
Oj dana!

Były tam i aluzye do samego gospodarza i — jak śpiewka głosiła — to panny więcejby go jeszcze kochały, gdyby nie nosił tak długiej brody. Sienkiewicz, rozweselony jędrnym humorem wiejskich dziewcząt, dziękował za dobre życzenia, wielokrotnie powtarzane w zwrotkach krakowiaka, przyjął wieniec i miseczkę z laskowemi orzechami, jako plon bożych darów, i zaprosił żniwiarzy na ucztę dożynkową.

Panna Sienkiewiczówna przodownicom ofiarowała piękne krakowskie wstążki. Na placyku przed pałacem zawrzała niebawem ochocza taneczna zabawa, w której na zaproszenie młodzieży wiejskiej przyjęła udział córka gospodarza i kilka panien.

§ Oszustwo. Z Wiednia telegrafują: Tutejszy zakład kredytowy otrzymał od domu bankowego Mendelssohna w Berlinie polecenie, aby niejakiemu drowi Marianu wypłacił 25.000 koron. Równocześnie nadszedł list od owego Mariana z prośbą, aby zakład kredytowy kazał mu te pieniądze wypłacić w hotelu Centralnym w Pradze przez swą praską filię.

Woźny filii udał się do wskazanego hotelu, zastał tam w istocie jakiegoś pana, zwącego się dr. Marianu, a który właśnie przybył i wypłacił mu pieniądze. O wypłacie tej zawiadomiono natychmiast firmę Mendelssohn w Berlinie. Wczoraj nadszedł z Berlina list, że podpis firmy na owem poleceniu wypłaty drowi Marianu był fałszywy. Marianu znikł bez śladu.

*

Dziwny wiek.

— W jakim wieku jest pani Natalia?

— W takim, w którym zaczyna się mówić kobiecie, że wygląda bardzo młodo.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę popołudniu „Gwiazda Syberyi“ dramat L. hr. Starzeńskiego.

W niedzielę wieczorem „Posłaniec Nr. 6666“ operetka w 3 aktach Ziehrera.

W poniedziałek „Tamten“ sztuka w 5 aktach J. Maskoffa.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę „Hamlet“ Szekspira.
We wtorek „Wianek mirtowy“ Żuławskiego.
We środę „Konfederaci Barscy“ A. Mickiewicza i „Pan Benet“ kom. A. Fredry.
We czwartek „Balladyna“ Słowackiego.
W piątek teatr zamknięty.
W sobotę „Publiczna tajemnica“ (Le secret de Polichinelle) P. Wolffa (nowość).
W niedzielę „Krzyżacy“ H. Sienkiewicza.

Sprzedaż Poronina pod Zakopanem.

Z powodu wiadomości, o rzekomych układach pomiędzy ks. Hohenlohem, a p. Uznańskim, właścicielem Poronina pod Zakopanem, o sprzedaż tego majątku, p. A. Uznański pisze:

„Jakkolwiek z ks. Hohenlohem w pertraktacyi nie byłem i nie jestem, to jednak dla oryentacyi szanownej redakcyi, która w sprzedaży obcemu tak wybitnego tatrzańskiego majątku zdaje się upatrywać *calamité* narodową, — niechaj posłuży autentyczne zawiadomienie, że ja przed półtora rokiem osobiście oświadczyłem ówczesnemu marszałkowi krajowemu, a dzisiaj namiestnikowi, hr. Andrzejowi Potockiemu, że dziś, lub jutro przystąpię do sprzedaży Poronina i że uprzedzam go o tem w mniemaniu, iż nabytek tego majątku mógłby być pożądanym dla kraju (bo kraj jest interesowany w turystycznym ruchu w Tatrach) a dla mnie byłby sympatycznem rozwiązaniem przy dziale familijnym.

„Na to otrzymałem odpowiedź, że kraj, nie posiadając gotówki, nie może przystępować do kupna znaczniejszych majątków. Jego Ekscelencya widocznie był dobrze poinformowany, bo dzisiaj nawet rząd chcąc podnieść zakład kąpielowy w Krynicy, poszukuje zagranicznych kapitalistów na dzierżawców.

„Od czasu tej rozmowy z J. E. marszałkiem kraju, ani kraj, jako taki, ani nikt z kraju na moją propozycyę nie reagował.

„Zasięgałem informacyj w Warszawie, ale przekonałem się, że i to jedyne, wielkie i bogate miasto polskie nie znajdzie u siebie potrzebnych kapitalistów do inwestycyi w Tatrach. Już kiedy rozchodziło się o wykupno Ojcowa, zaledwie zdołano zebrać niezbędnie potrzebną kwotę 75.000 rubli.

„Czy w takich warunkach ten właściciel ziemi spełnia swe obowiązki wobec kraju, który przez sprzedaż sprowadza obce kapitały i daje źródło dobrobytu dla ludności, czyli też ten, który dary natury zmienia w martwy kapitał, gdzie ludzie mrą z głodu, lub sami do obczyzny wynosić się muszą?

„Bawię chwilowo na wybrzeżu Quarnera i patrzę tutaj na podobne warunki przyrody. Widzę, jaki udział bierze ogół w podnoszeniu stosunków społecznych i do jakich rezultatów ludzie tu dochodzą. Dlatego też wyrobiłem już sobie zdanie osobiste. — Lovrano 10. września 1903. *A. Uznański*“.

Z całego świata.

Praga 12. września. (Tel. pryw.) Wczoraj szalała tu taka burza, że niemożliwem było chodzić po ulicach.

Budapeszt 12. września. (Tel. pryw.) Podczas wczorajszych manewrów kilku żołnierzy zmarło z powodu udaru; upał był olbrzymi.

Paryż 12. września. Maeterlinck miał wypadek, który omal nie pozbawił go wzroku. Manipulował coś ze świecą przy automobilu; benzyna eksplodowała i osmaliła twarz Maeterlinckowi.

Londyn 12. września. Zacznie tu wychodzić pismo dla kobiet i przez kobiety redagowane, podobne jak była *Fronde*, które niedawno w Paryżu przestało wychodzić.

Boulogne 12. września. Gwałtowny orkan sprawił wczoraj w nocy w mieście wielkie zniszczenie. 5 okrętów rozbiło się. Na jednym zginęło 4 ludzi z załogi. Także pewien angielski okręt rozbił się.

Frankfurt n. M. 12. września. Silna burza wyrządziła wielkie szkody, wyrwała z korzeniami przeszło 100 starych drzew. Spadające przedmioty spowodowały wiele nieszczęśliwych wypadków.

Monachium 12 września. Od onegdaj panowała do wczoraj w Bawaryi gwałtowna burza i wichura. Linie telegraficzne przerwane.

Marsylia 12. września. Dotychczas wydarzyło się tu 19 podejrzanych wypadków zasłabnięcia, a 13 wypadków śmierci.

Wiedeń 12. września. Dziś odbyło się w kościółku na Kahlenbergu uroczyste nabożeństwo na pamiątkę uwolnienia Wiednia przez króla Sobieskiego. Kaznodzieja Wolfgang Panker podnowił przesławne czyny króla polskiego Jana III.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych.) Dnia 11. września 1903 o godzinie 7. rano Czerniowce +·—, Tarnopol +—·—, Lwów +·—, Skole +8·2, Przemyśl —·0, Jarosław +9·5 Tarnów +·— Nowy Zagórz +10·8, Kraków —·—, Praga +11·6 Wiedeń +13·2 Semmering +10·8, Budapeszt +·—, Ischl +12·4, Riwa +·—, Tryest +15·8 Celsyusza.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Prezydyum rady miejskiej wysłało dziś depeszę do Wydziału krajowego w sprawie budowy nowych gmachów dla wojska ustępującego z Wawelu. Depesza prosi, aby Wydział krajowy zechciał jak najenergiczniej zechciał zaprotestować przeciw oddawaniu tych robót w ręce pozakrajowych przedsiębiorców i postarał się u ministerstwa wojny, by uchyliła warunek licytacyjny, mocą którego mają przedsiębiorcy wykonać pewne znaczne roboty przez firmy wiedeńskie, z góry imiennie oznaczone. Budowa powyższych zakładów wojskowych przychodzi do skutku jedynie dzięki ofiarności kraju, krakowskiej Kasy oszczędności i gminy m. Krakowa. Zatem należy żądać jak najbardziej stanowczo, by wyłącznie krajowemi siłami były wykonane. Zależy od tego dobrobyt kraju i miasta naszego, zwłaszcza, że nie brak u nas ani sił roboczych, czekających zarobku, ani zdolności do wykonania dzieła z tutejszymi rękodzielnikami i fabrykantami.

Drugą depeszę w tej sprawie wysłało prezydyum rady miasta do ministerstwa wojny. Domaga się w niej stanowczo zwolnienia przedsiębiorców od pobierania pewnych artykułów od fabryk wiedeńskich i zatwierdzenia oferty krajowej.

Z WARSZAWY.

(Pocztą).

— Z Warszawy donoszą do *Czasu*:

Car Mikołaj, który w poniedziałek przybył do Białowieży, we czwartek przybywa do Królestwa na manewry i będzie w powiecie włodawskim, gdzie przyjmie także obywatelstwo okoliczne, które zamierza mu podziękować za ofiarę na rzecz powodzian i za ukaz o nauczaniu religii w języku polskim. Może przy tej sposobności będzie miał kto odwagę poinformowania cara o trudnościach, jakie p. Czertkow czyni założeniu komitetu pomocy dla powodzian, którym przez to ciężką wyrządza krzywdę. Car dał dobry przykład hojną ofiarą; natomiast rzekomy wykonawca jego woli paraliżuje działalność tych, którzyby chcieli iść za tym przykładem.

Para carska wyjeżdża stąd niebawem za granicę. W końcu b. m. tutejszy pułk gwardyi ułanów obchodzi święto pułkowe, na które car z zagranicy powróci, a wtedy przez czas jakiś zabawi w Skierniewicach i Spale.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą).

— Poseł Leon Czarliński, którego stan ponownie groźne budził obawy, odzyskał już tak dalece zdrowie, że lekarze pozwolili mu wychodzić.

Manewry pod Komarnem.

Komarno-Chłopy 12. września. Tegoroczne manewry kawaleryi są tajne. Wskutek tego nie zaproszono reprezentantów prasy oficyalnej a naczelne kierownictwo nie wydaje urzędowych sprawozdań. Nie biorą w nich także udziału zagraniczni attachés wojskowi, z wyjątkiem niemieckiego, majora Buelowa.

Manewry zaczęły się we czwartek w południe. W czasie od 8. do 12. września odbyły się wywiadowcze ćwiczenia terenu, w których brały udział po jednej stronie dwie dywizye kawaleryi XI. korpusu pod dowództwem generała porucznika Czeydy, po drugiej zaś jedna dywizya kawaleryi i jedna dywizya piechoty pod dowództwem generał porucznika hr Auersperga.

Dzisiaj nastąpi prawdopodobnie pierwsze zetknięcie się dywizyi.

W niedzielę rano projektowany jest zjazd wszystkich dowódzców w głównej kwaterze dla wspólnej narady.

W poniedziałek, wtorek i środę odbędą się ćwiczenia w okolicy Komarna, każdego z tych dni odbędzie się bitwa. We środę zakończą się ćwiczenia przeglądem wojsk, na którym będzie obecny Najjaśniejszy Pan.

Ostatnie wiadomości.

Z powodu przyjazdu cesarza do Lwowa, wszystkie dzienniki lwowskie pomieszczają na czele numerów dzisiejszych artykuły powitalne.

Urzędowa *Gazeta lwowska* wyszła w ozdobnem wydaniu z portretem cesarza na pierwszej stronie. W artykule powitalnym stwierdza *Gazeta* że ilekroć kraj nasz miał szczęście gościć u siebie cesarza, za każdym razem były to gody sokolenne, skupiające dokoła umiłowanego cesarza wszystkie warstwy w bratniem zjednoczeniu, w jednej wspólnej chęci — okazała, jak głęboko w duszę narodu wrosły uczucia dla cesarza.

Dzien. pol. podnosi, że Koło polskie nie raz z poświęceniem interesów naszego kraju broniło w pierwszym rzędzie interesów dynastyi i państwa i dbało rzetelnie o mocarstwową potęgę Austryi. Stolica kraju naszego — przypomina to pismo — z okazyi jubileuszu cesarskiego w r. 1898 uczyniła dwie piękne fundacye, związane z nazwiskiem monarchy, religijna i humanitarna: kościół Klarysek i zakład nieuleczalnych, obie oddane w dniu 2. grudnia 1898 do użytku publicznego. I w tym roku manifestuje Lwów swe uczucia, wotując kwotę 300.000 kor. na kościół im. św. Elżbiety, mający być trwałym pomnikiem tak tragicznie zmarłej małżonki cesarskiej.

Słowo pol. zaznacza, że „lojalność monarchy wobec narodów, berłu jego podległych, wytworzyła między jego osobą a nimi stosunek, oparty na zaufaniu wzajemnem i wzajemnej szczerości. W sporach, nawet w walkach narodowych i partyjnych, osoba cesarza zawsze była szanowaną. Uczucia, które żywi dla niego tak różnorodna ludność krajów, tworzących państwo austryacko-węgierskie, nie są kłamane, wyrazy czci i przywiązania, którymi go wita, nie są hołdem nakazanym lub zwykłymi w uroczystych wypadkach objawami uprzejmości formalnej“.

Przegląd podnosi, że „zawsze witaliśmy gorąco tak miłościwie panującego nam Cesarza i Króla, któremu tak wiele zawdzięczamy, obecnie jednak witamy Go tem serdeczniej, tem goręcej, bo pragnęlibyśmy, aby ta nasza miłość i życzliwość była dłonią pokrzepieniem w Jego strapieniach i aby tu wśród nas zaczerpnął otuchy, iż chmury obecne, które zawisły nad Jego państwem, przecie rozpierzchną się, a ukaże się pogodna, błękitna przyszłość“.

Czas pisze: „Uczuć serdecznych powitania tłumaczyć nie mamy powodu. Są dawne i znane. Każda bytność monarchy w naszym kraju musi je tylko pogłębić, a węzły łączące nas z panującym zacieśnić. Nie tylko jednak uczucia nasze nie uległy zmianie, stałymi i wiernymi pozostaliśmy i w naszych czynach.

„Powitają monarchę w naszym kraju: prawda i szczerość, najpotężniejsze siły, na jakich spoczywają trony. Witać go będą one, bo słowa nie odbiegają u nas od czynów, bo od czasu, kiedyśmy z ust monarchy najpiękniejsze otrzymali świadectwo „rozumiemy się wzajemnie“, nie ustaliśmy w pracy, aby tego świadectwa pozostać nadal godnymi“.

Telegramy i telefonematy.

Sytuacya.

Wiedeń 12. września. (Tel. pryw.) Przywódcy stronnictwa niemiecko-ludowego, najbardziej bałamutnego ze wszystkich stronnictw, wyprawiają harce całkiem nowego fasonu. Z okazyi żądań węgierskich unarodowienia armii, rozpoczęli agitacyę przeciw Węgrom i przeciw... dr. Koerberowi. Jest mniemanie, że stało się to za sprawą samego dr. Koerbera, aby mu ułatwić stanowisko w obec Węgrów i usprawiedliwić, dlaczego nie podaje się do dymisyi. Ponieważ jednak Niemcy w tej swojej pozornej agitacyi zagalopowali się i poszli za daleko, sprowadził dr. Koerber wiceprezydenta Kaisera i ten w zamówionej rozmowie z jednym redaktorem, dziś publikowanej, stara się osłabić postępowanie i agitacyę stronnictwa niemiecko-ludowego.

Sejmy.

Insbruck 12. września. (Tel. pryw.) Zwołana została konferencya posłów włoskich i niemieckich celem porozumienia się, aby sesya sejmowa, zwołana, jak wiadomo 29. b. m., mogła spokojnie przejść i pracować.

Wiedeń 12. września. *Wiener Allg. Ztg* zapewnia, że ani hr. Apponyi, ani Wekerle nie przyjmą misyi utworzenia gabinetu, gdyż cesarz uważa ich program za niemożliwy do przyjęcia. Wekerle żąda natychmiastowego wprowadzenia węgierskiej komendy, a Apponyi zaprowadzenia węgierskiego języka wykładowego w szkołach kadeckich, przy zupełnem zniesieniu nauki języka niemieckiego, a po kilku latach zaprowadzenia węgierskiej komendy.

Budapeszt 12. września. W Budapeszcie opłacono od maja podatków o jedną piątą część mniej, niż w roku ubiegłym, mimo, że banki, Towarzystwa akcyjne i udziałowe, oraz wszystkie wielkie firmy płacą podatki punktualnie, bez względu na stan *en lex*. Zniżka wynosi w Budapeszcie 2,600.000 koron.

Na prowincyi wpłynęło w sierpniu o połowę mniej niż w roku ubiegłym.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt 12. września. Między członkami gabinetu przyszło do zatargu. Prezes ministrów Khuen miał zażądać od całego gabinetu „placet“ na pewne zarządzenia, na które większość ministrów zgodzić się nie chce.

Macedonia.

Konstantynopol 12. września. Wczoraj wieczór o godzinie pół do 8ej, nastąpił na linii kolejowej w pobliżu Ghumuldjing (wilajet adryanopolski), pomiędzy stacyami Czobaszkoei a Koeissemedid wybuch dwóch bomb dynamitowych. Z ludzi nie zginął nikt. Tylko szyny na przestrzeni $5^1/_2$ metrowej wyrwane.

Konstantynopol 12. września. Wojskowym i cywilnym władzom w wilajetach macedońskich wydano znów ostre rozkazy energicznego zapobiegania ekscesom baszybożuków wobec spokojnej ludności, zwłaszcza greckiej.

W sprawozdaniach konzulów oceniono liczbę spalonych i spustoszonych wsi w wilajecie monastyrskim na 80 do 100, w sandżaku Kirkilisse na 20 do 30. W sprawozdaniach tych doradzają konzulowie natychmiastowe pospieszenie z pomocą, gdyż w przeciwnym razie grozi głód i epidemia.

Konstantynopol 12. września. Według zgodnych doniesień konzularnych ze Skoplii nie było w tym tygodniu wcale walk z oddziałami w wilajecie skoplijskim. Natomiast mnożą się morderstwa także bardzo blisko Skoplii, przeważnie jako akty wzajemnej zemsty. Zamordowano kilku strażników polnych.

Konstantynopol 12. września. Po selamliku przyjął wczoraj sułtan austro-węg. ambasadora Calice na audyencyi.

Petersburg 12. września. (Telegram prywatny.) *Nowoje Wremia* żąda, aby Rosya i Austrya nadzorowały zbrojenia Turcyi.

Z Beirutu.

Konstantynopol 12. września. Depesze konzulatów donoszą, że w Beirucie spokój już przywrócono. Ludność powoli się uspokaja. Od trzech dni nie było więcej mordów. Sklepy po większej części znów pootwierano. Wielu zbiegów powróciło.

W Serbii.

Belgrad 12. września. Afera oficerska w Niszu przybiera normalny obrót sprawy sądowej. Fakt, że niepowołane wmięszanie się jest wykluczone, działa uspokajająco na korpus oficerski i ludność. Akademicy wystosowali do mieszkańców odezwę, by wzięli udział w zwołanem na 13. bm. zgromadzeniu, celem zajęcia stanowiska wobec tych, którzy działają przeciw interesom kraju w prasie, armii i wśród obywatelstwa.

Król jest zdecydowany natychmiast po przeprowadzeniu wyborów do skupczyny ustanowić czysto parlamentarny gabinet. Także bardzo rychłe zwołanie skupczyny ma nastąpić z inicyatywy króla.

Książe Ferdynand bułgarski.

Zofia 12. września. Książe Ferdynand czuje się w Euksinogradzie bardzo niepewnym, żyje w ciągłej obawie przed zamachem i nie chce powracać do Zofii.

Petersburg 12 września. Carstwo z następcą tronu przybyli do Włodawy (w gub. siedleckiej udali się na pole manewrów.

Z rynków towarowych.

Wiedeń d. 12. września. Kurs w kor. za 50 klgr. Notowano: pszenica cisańska 8·30 do 8·60, żyto słowackie 6·80 do 6·95, jęczmień morawski 6·60 do 7·75, kukurudza węgierska 6·65 do 6·75, owies węgierski 6·— do 6·20, rzepak 12·— do 12·50, rzepak na sierpień-wrzesień —·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Jęczmień bez popytu, notowania nominalne.
Chmiel obniżył się w cenie.
Usposobienie niezmienione.
Stan powietrza: deszczowo.

Dział ekonomiczny.

β Konferencya właścicieli kopalń i władzy górniczej. Z Borysławia donoszą: Pierwsza konferencya nafciarzy wraz z urzędem górniczym, odbyła się dziś pod przewodnictwem naczelnika Kostkiewicza. Obecnych było 20 przedstawicieli kopalń. P. Kostkiewicz zagaił posiedzenie. Zgromadzenie wybrało przewodniczącym Kostkiewicza, sekretarzem Tarasiewicza. Przyjętą została uchwała, aby szychtę poniedziałkową rozpoczynać o godzinie 6. rano, zaś Towarzystwo naftowe ma poprosić odnośną polityczną władzę, aby podczas świąt szynkownie i karczmy zamykano o godz. 10. wieczorem. Wybrany komitet, złożony z następujących osób: Długosz, Zdanowicz, Longchamps, Delaveaux ma zbadać wniesione projekty, jak ulepszenia hamulca wiertniczego, odprowadzanie gazów wprost do zbiornika.

Do następnego posiedzenia, które ma się odbyć dnia 20. bm. odłożono omówienie następujących spraw: założenie Kółka rolniczego, ochronki dzieci, domu robotniczego, wspólnego szpitala, jakoteż uzyskanie surowego zakazu budowania mieszkań w sąsiedztwie kopalń.

β Spadek renty węgierskiej. Na wczorajszej giełdzie firmy berlińskie wystąpiły z ogromną podażą renty węgierskiej. Mimo, że banki wiedeńskie usiłowały wszystko przyjąć, renta spadła o dalsze pół procent.

β Kartel krochmalu. Fabrykanci krochmalu z Czech i Moraw wystąpili z inicyatywą utworzenia kartelu obejmującego Austryę i Węgry. Prawdopodobnie projekt wejdzie w życie już w najbliższym czasie po odbyciu ogólnego zgromadzenia fabrykantów krochmalu d. 23. bm w Pardubicach. Na razie powstanie biuro wspólnej sprzedaży, które obejmie wiedeński „Länderbank“. W kraju mamy także pewną liczbę krochmalarni, które mogłyby oddawać wielkie usługi rolnictwu. Skutkiem złej od lat kilku konjunktury krochmalarnie nasze nie idą dobrze, nie powinny zatem zachowywać się biernie, wobec zapowiadającego się kartelu. Ich właściciele powinni jak najrychlej przystąpić do „Centralnego związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego“ i wejść w stosunek z jego biurem celem porozumienia się, jakby można najlepiej wyzyskać zmieniające się skutkiem utworzenia kartelu stosunki handlowe.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń d. 12. września. (Tel. „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 669·25, węg. zakładu kred. 707·—, Anglobanku 271·50, Unionbanku 511·50, Banku dla krajów koronnych 405·00, Bankverein 469·—, Bodencreditu 907·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwowych 648·50, kolei południowej 82·—, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 415·00, kolei północnej 5400, kolei czerniowieckiej 573·—, alpiny 364·50, Rima Muran. a 448·—, praskiego towarz. żel. 1665·00, fabryki broni 349·00, tureckie tytoniowe 351·50, Galic. Karpackiego Towarzystwa naftowego 1045, oblig. węg. indemnis. 97·40, renta majowa 99·55, austr. renta koronowa 99·70 węg. renta koronowa 96·35, 56-lot. listy tow. kredyt. ziemsk. 98·65, 4-procent. listy banku krajowego 98·75, $4^1/_2$-procent. listy banku krajow. 102·00, 5-procent komunal. obligacye Banku krajowego 102, 4-procent listy banku hipotecznego 98·25, $4^1/_2$-proc. listy banku hipotecznego 101·35, 5-procent. listy banku hipotecznego 112·—, 4-procent. galic. oblig. propinac. 99·50, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1893 99·30 4-procent pożyczka m. Lwowa 96·25, losy tureckie 117·—, marki 117·45, ruble 253·—.

Kupujcie Schweizera jedwabie!

Za trwałość towaru gwarantuje się.

Proszę zażądać próbek naszych nowości czarnych, białych lub kolorowych od koron 1·15 do 18·— za metr.

Szczególnie: **Jedwabne materye na toalety wizytowe, ślubne, balowe i spacerowe, na bluzki, podszewki etc.**

Sprzedajemy do Austro-Węgier **wprost prywatnym** i posełamy podług wybranej próbki jedwabnej wprost do mieszkań **oclone i opłacone**.

Schwetzer & Co., Luzern (Schweiz).

774 Seidenstoff-Eksport.

Dr. Sochański Józef

lekarz chorób wewnętrznych

powrócił po wypoczynku letnim i ordynuje jak zwykle przy ulicy Pańskiej l. 2.

LECZNICA

Dr. A. Tarnawskiego

w Kosowie

(stacya kol. Zabłotów) za Kołomyją otwarta do końca października.

Środki: leczenie wodą i inne fizykalno-dyetetyczne.

HOTEL EUROPEJSKI

(Alberta Sakowrona.)

Przyjechali do Lwowa d. 12. września 1903. Hr. M. Dunin Borkowski z Mielnicy, br. L. Brückmann z Monasterza, hr St. Jabłonowski z Popowic, hr. M. Plater z Rosyi, St. Białoskórski ze Staje; dr. A. Langer z Tarnopola, C. Thom ze Zeldca, O. Schnell z Firlejówki, W. Pieniążek z Lipinki, J. Pieniążek z Lipinki, J. Puntschert z Tarnopola, L. Zupnik z Wiednia.

Hurtowny skład Aparatów fotograficznych

EMIL BRODKOWSKI

Lwów, plac Halicki l. 14.

Poleca po cenach hurtownych amatorskie aparaty fotograficzne

Na żądanie sprzedaje się z ułatwieniem zapłaty lub wypożycza. Nowe cenniki wolne i opłatne.

Notre Dame de Lourdes

w Porabce uszewskiej koło Brzeska p. loco.

Komitet budowy groty składa najserdeczniejsze dzięki Czcigodnym P. T. Ofiarodawcom za datki i błaga Wszystkich Czcicieli M. Boskiej o wspomaganie nas w tem zbożnem dziele przez nadsyłanie choćby najskromniejszych ofiar pod powyższym adresem. 9305

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.

Truskawki

olbrzymie, ananasowe, do smażenia, pąsowe, staropolskie, słodkie. Poziomki miesięczne, pąsowe i białe, wszystkich tuzin po 18 ct. **Dwór Łapszyn, Brzeżany.**

Śliwki Kwecze po 2 kor. 50 hal., węgierskie po 2 kor. za 5 kg. franko wysyła zarząd ogrodu Torskie koło Zaleszczyk.

Materace ³

szyto włosienne po zł. 14, 16, 18, 20, 22, 24 do zł. 32. Materace z morskiej rośliny po zł. 6·50, 7, 8 do 10 zł. Materace sprężynowe, sienniki, poduszki, poszewki, prześcieradła, itp. Największy wybór w specyalnej pracowni kołder i materaców **Józefa Szustera, Lwów, Kopernika 5.** 9482

Cierpiący na przepuklinę **popełniają zbrodnię** przeciwko swemu zdrowiu, jeśli nie spróbują mego wynalazku. Bez operacyi. **Dostałem złoty medal!** Demonstrowałem przed profesorem Gussenbauerem. Prospekta pod dyskrecyą gratis. **Carl Tisel,** specyalista, **Wiedeń VI,** Amerlingstrasse 19. 9202

Kto chce dużo pieniędzy? Miesięcznie aż do 1000 koron można zarobić bez ryzyka a uczciwie. Proszę przysłać natychmiast adres pod: G. 51 an das Annoncen-Bureau des „Mercur", Nürnberg, Glockendonstrasse 8. 8674

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

— Znaną od roku 1888 —

Truciznę na myszy polne

ze swego niezrównanego skutku, polecam w pigułkach po 80 hal. za kilogram. Listy pochwalne największych Dworów w kraju i kilku Rad powiatowych, na żądanie posłać mogę.

Seweryn Błachowski, aptekarz w Kozłowie. 9295

Uszlachetnione

Zboża krajowe. 9239

Zarząd dóbr Grodkowice, poczta Brzezie, poleca do siewu: I. Pszenicę „ostkę Galicyjską" w dwóch gatunkach, odznaczoną dwoma medalami na wystawie powszechnej w Paryżu i uznaną na targu nasiennym we Lwowie za najpiękniejszą ze wszystkich odmian („Rolnik" 40). 1) „Elita", pochodząca z najdorodniejszych kłosów ręką na polu wybieranych po cenie 26 koron za 100 kilo. 2) „Selekcyjna" pierwsza reprodukcya Elity 22 koron. II. Żyto polskie mało wymagające i plenne koron 22. Ostka galicyjska i żyto polskie pobiły pod względem wydatności wszystkie inne odmiany w próbach powziętych w roku 1902 przez Związek handlowy kółek rolniczych. Ceny rozumieją się loco stacya Podłęże, za worek 100 kilowy dolicza się 1 kor. 20 h.

Krople do zębów

(dawniej Litoa zwane) uśmierzają natychmiast ból zębów. Flakon 80 h. i 1 k 20 h. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece J. Dragowskiego. 3113

J. CHRISTOF we LWOWIE
Fabryka stor i żaluzyj ul. Jabłonowskich 9. 134

Pożyczek na zastaw pensyi udziela
Spółka kredytowa
Kraków, Basztowa 9.
Wyjaśnienia i druki otrzymać można także w Reprezentacyi Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych Ubezpieczeń we Lwowie. 9307

Akademik

zdolny pedagog z kilkuletnią praktyką, poszukuje we Lwowie jakiejkolwiek **lekcyi;** przyjmie także popołudniowe **zajęcie biurowe,** za skromne wynagrodzenie lub wikt. Łaskawe zgłoszenia: w Administracyi **Gazety Narodowej** pod **J. Z.** 9316

Powróciłam do Lwowa

i przyjmuję jak dotąd wszelkie roboty, w zakres krawiectwa damskiej wchodzące, i wykonuję takowe podług najnowszych wzorów.

Z dniem 15 września rozpoczynam kurs kroju.

Aleksandra Kłosiewicz
Chorążczyzna l. 13.

Bezpłatne biuro szkolne: rady, terminów i korespondencyi. Lwów, Zimorowicza 22. 232

Panienki uczęszczające do szkół, przyjmę na mieszkanie z całem utrzymaniem Franciszkańska 12. I. piętro, drzwi Nr. 7. 237

Nowo otwarta

Konfekcya dziecinna

i pracownia Heleny Metzner we Lwowie, ul. Wałowa l. 15,
wykonuje i przyjmuje do roboty wszelkie zamówienia na płaszczyki, sukienki, garnitury, serdaki zakopańskie, fartuszki dla dziewcząt i wyprawki kompletne dla niemowląt po cenach umiarkowanych i w najkrótszym czasie. 9320

Tokajskie deserowe

WINOGRONA

w 5 kg. koszykach poczt. 4 kor. 60 hal. za pobraniem poczt. Polecam dalej następujące gatunki win przez posyłkę poczt.: **Tokaj Szamorodner** z r. 1901 — 1 litr. flaszka 1 kor. 60 hal. **Tokaj Szamorodner** z r. 1900 — 1 litr. flaszka 2 kor. **Tokaj Szamorodner** z r. 1898 1 litr. flaszka 2 kor. 60 hal. **Tokaj Szamorodner** z r. 1894 1 litr. flaszka 3 kor. 2 kosze silnego na pół słodkiego tokajskiego maślarzu ½ litr. flaszki po 2 kor. 4 kosze silnego całkiem słodkiego wina tokajskiego maślarza ⅛ litr. flaszki po 4 kor. 4 kosze silnego, całkiem słodkiego maślarza z r. 1889 ½ litr. flaszki po 5 kor. — Przy większych zamówieniach odpowiedni opust. — O zamówienia uprasza: **Lajos Grittner, Tokaj,** Zempléner Com. (Ungarn). 9299

Zakład fryzyerski

Edw. Grillmayera w Hotelu Żorża,
wspaniale urządzony, z osobnym pokojem DO CZESANIA PAŃ, poleca wielki wybór perfumeryi, przyrządów toaletowych, jako też duży zapas peruk, który jako fryzyer miejskiego teatru lwowskiego, mając sporo na składzie, wypożycza także teatrom amatorskim, prowincyonalnym. Ceny umiarkowane.

Kawiarnia Amerykańska

9187 **przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie.**
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór.

¼ funt. paczka 1 kor., 1·20, 1·40, 1·60 i wyżej. **Inde Ceylon** koron 1·30 i 1·70. **Okruchy** 70 h., 80 h., 1 kor. i 1 kor. 20h. Wszystko netto **waga cłowa,** czyli **500 gramów** — nie 420 gramów za 1 funt rosyjski — o 20% mniejszy.

Proszę wszędzie **żądać** Herbatę Monopol z Rączką.

Z magazynu **JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie**
Największy zbyt Herbaty w kraju. Gdzie nie ma proszę pisać wprost. 9210

Dla celów szkolnych pod każdym względem odpowiedniem jest
najnowsze pióro
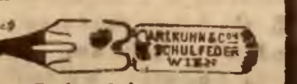

Nr. 548 EF i F, sine, z najdelikatniejszej stali, w znakomitym gatunku.
Carl Kuhn & Comp., Wiedeń. Rok założenia 1843.
9255 Do nabycia we wszystkich składach przyborów do pisania.

13 ciągnień rocznie!

z głównemi wygranemi po 600.000, 300.000, 100.000, 75.000, 25.000 franków i 35.000, 20.000 lirów, nastręcza następująca grupa losów:

1 los turecki
1 włoski los krzyża
1 serbski los tytoniowy

płatna w 30 ratach miesięcznych po 7 koron. Nabywcy przysłuża niepodzielne prawo wygranej zaraz po złożeniu pierwszej i drugiej raty wprost na moje ręce. Odsełkę tych rat najlepiej uskutecznić można zapomocą przekazu pocztowego, wpłata dalszych rat przez pocztową kasę oszczędności.

EDWARD URBAN

Dom bankowy. 9011

Berno, Grosser Platz nr. 25 (dom własny).

Rzetelnych, stałych odsprzedawców ustanawiam wszędzie. — Ceny niskie. — Wysoka prowizya. 9230

Ochrona przeciw zgnieceniu trumny w grobie.

Najtańsze i zupełne zastąpienie grobowca.

OKRYWA TRUMNY

(Stalowy grobowiec) 9143

Jest rzeczą wiadomą, że **zwykle trumny drewniane i metalowe** wraz ze zwłokami zazwyczaj **zaraz po pogrzebie** przysypane przeszło 5.000 kilo twardej ziemi **ulegają zgnieceniu. Aby zapobiedz tej przykrości,** polecamy nasze **okrywy na trumny z ocynkowanej stali Bessemerskiej,** pod której sklepieniem **najlżejsza trumna** tak jest ochroniona jak w grobowcu. — Tanie ceny nieznacznie tylko podwyższają koszta pogrzebu. Okrywy na trumny dla dzieci o połowę tańsze. Zamówienia i składy we wszystkich przedsiębiorstwach pogrzebowych Monarchii. Główny skład:

Wien „ Nibelungengasse 7, Telephon nr. 6418.

Turyngska

Technika w Ilmenau

Fakultet budowy maszyn i elektrotechnika dla inżynierów, techników i werkmistrzów. 9194

Komisarz państwowy.

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

Lwów, plac Smolki 3,

poleca

swoje nowe sprowadzone wozy meblowe.

Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych. Spedycye wszelkiego rodzaju. 8684

Przy cierpieniach pęcherza

leczą natychmiast i bezpowrotnie **Kapsułki Sanidu** (3 Cubeb. 3 Salol, 10 Santol). Cena **kor. 3·70.** 8533
Pewna **prywatna klinika** sprowadziła w r. 1901 — **5.000** sztuk, a do końca października 1902 — **42.000** kapsułek Sanidu. **Żaden ze znanych preparatów nie może się poszczycić takim znakomitym skutkiem.** Do nabycia we wszystkich aptekach. W **Budapeszcie** w apt. **Török,** Königsgasse i w apt. **dr. Egger,** VI. Vaczi körut 17. Objaśnienia naukowe gratis przez główny skład **C. Raupenstrauch,** Wien II.

Urzędownie koncesyonowana prywatna

Szkoła muzyczna Kaiser, Wiedeń.

30 rok szkolny. Instytut na wszystkie gałęzie muzyki. Profesorowie najlepsi. Rocznie około 350 uczni z kraju i z zagranicy.

7 miesięczny kurs przygotowawczy do c. k. egzaminu państwowego.

(W r. 1902/3 zdało 31 kandydatów tej instytucyi ten egzamin państwowy, wielu z odznaczeniem"),

kurs kapelmistrzowski, 2-miesięczny kurs wakacyjny. Metodyczne kursy specyalne dla profesorów gry fortepianowej. Oddział dla listownej nauki teoretycznej.

Prospektów i bliższych wyjaśnień udziela kancelarya: **WIEDEŃ, VII. Zieglergasse 29.** — Zamiejscowym udziela się informacyj dla pensyi w rodzinach **znanych.** 9303

Ochraniajcie swoje nogi

Noga przy noszeniu dawnych piekących podeszew.

Noga przy noszeniu asbestowych podeszew.

przed nagniotkami, guzami, przemoczeniem, zimnem. Wszystkie te przypadłości powstałe przez nadmierne pocenie i noszenie piekących podeszew, ustają przy noszeniu **Dr. Högyes'a patent. asbestowych podeszew** za parę 80 hal., kor. 1·20, 2·40. Wysyłka za pobraniem pocztowem. — Cenniki i listy uznania przez władze wojskowe i wyższe koła—bezpłatnie.

Nie ma więcej przepoconych ubrań!

Impregniowane **asbestowe potniki**

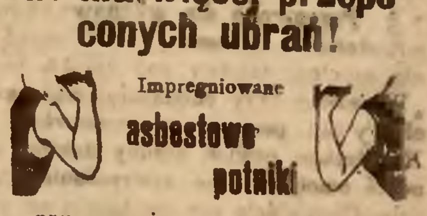

przy noszeniu impregnowanych asbestowych potników — przy noszeniu dotychczasowych zwyczajnych potników.

Cena: 9315
Jakość I. za parę kor. 2·40
„ II. „ „ „ 1·20

Odsprzedawcom wysoki rabat. Bogato zaopatrzony sortowany główny skład wszystkich asbestowych towarów **Wien I., Dominikanerbastei 21.** (róg Franz Josef Quai).

Biuro komisowo-rolnicze

we Lwowie ul. Koralnicka l. 8, 9291

koncesyonowane przez wys. ck. Namiestnictwo do l. 87964/03.
Pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, dzierżaw majątków, sprzedaży realności we Lwowie i na prowincyi, młynów, gorzelń, browarów i wszelkich przedsiębiorstw przemysłowych. — Przyjmuje w komis sprzedaż materyałów drzewnych i opałowych, zboża, spirytusu, chmielu, bydła opasowego i rozpłodowego, węgla kamiennego i ropy, maszyn rolniczych i fabrycznych itd. itd. Przyjmuje zarząd realności we Lwowie za miernem wynagrodzeniem. **Stanisław Osuchowski.**

Kathreiner

jest prawdziwym tylko w znanych

paczkach Kathreiner!

Nigdy więc nie jest otwarty lub w innych, **na okpienie obliczonych, podrobionych paczkach.**

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa

jest najsmaczniejszym, jakoteż jedynym zdrowym i zarazem najtańszym dodatkiem do kawy zwyczajnej.

Kathreinera Kneippowską kawę słodową

piją co dzień z ulubieniem i z wzrastającym skutkiem tysiące rodzin.

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa

tam, gdzie kawa zwyczajna jako zdrowiu szkodliwa jest przez lekarzy zakazana, **zastępuje** też najwspanialej.

Wydawnictwo Księgarni Polskiej we Lwowie

„Pieniądz"

8520 powieść
Ludwika Stasiaka
wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. — **Cena 2 korony.**

MEBLE GIĘTE

Bracia Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, **ul. Kleparowska l. 15 „Przytulisko",** zabiera się na żądanie meble do naprawy a roznosi reperowane i nowo zakupione. Ceny umiarkowane — robota staranna.

Pierze gęsie

tylko 60 ct. 9286

a lepszy gatunek 70 ct. za pół kilo. Pierze to jest szare, zupełnie nowo i rękami darte, gotowe do nasypania pierzyn poduszek i spodków. — Próbne w ilości 5 kilo wysyła za zaliczką pocztową **J. KRASA,** handel pierza **w Śmichowie,** koło Pragi (680) Czechy. Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres

Panienki

uczęszczające do zakładów naukowych we Lwowie przyjmuje się na mieszkanie z utrzymaniem, **ul. Piekarska l. 6, I. piętro.** 9124

Lwowska Filia

Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu

ul. Jagiellońska liczba 3,

(dawny lokal Banku kredytowego).

KANTOR WYMIANY

(parter od frontu)

kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych **kursach,** uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie **wypłaca wszelkie kupony** możliwe bez potrącenia jakiejkolwiek prowizyi inkasowej.

Godziny urzędowe od 9-tej do 12½ — i od 3 do 4½.

Oddział wkładkowy

przyjmuje wkładki na 4½% książeczki oszczędnościowe.

Oddział towarowo-handlowy

załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

Oddział Zastawniczy

3088

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.

(Parter w podwórzu).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.